

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — CZWARTEK, 21 SIERPNI 1947 R.

Nr 64



Niepokólczycki i Mierwa

Port w Kadyksie stoi w płomieniach

Przeszło 1000 zabitych, tysiące rannych

Dalsze szczegóły straszliwej katastrofy spowodowanej wybuchem amunicji

3 wyroki śmierci w procesie puchaczowskim

W dniu wczorajszym zapadł wyrok na sprawców mordu puchaczowskiego.

Główny oskarżony SCHMYDKE LUDWIK skazany został w łącznym wyroku na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych oraz konfiskata majątku na rzecz skarbu państwa. MATUSIAK WITOLD i ELYSIAN LUCJAN skazani zostali na karę śmierci i utratę praw obywatelskich i honorowych oraz konfiskata majątku.

Pozostałym oskarżonym sąd wymierzył następujące kary: OMYLIŃSKI WŁODZIMIERZ na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i honorowych na lat pięć oraz konfiskata majątku; WOKULA STANISŁAW — 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat; PODLESNY WITOLD — 12 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na 5 lat oraz konfiskata majątku; BAB HENRYK — 10 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na 5 lat oraz konfiskata majątku; WESOŁOWSKI STANISŁAW — 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 1 lata.

Bohaterscy górnicy zapobiegli pożarowi kopalni

Przed kilku dniami nastąpił na kopalni „Pokój” w Nowym Bytomiu z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wybuch w przedsiłku komory materiałowej wybuchowych. W ciągu 5 minut zjechała na dół grupa ratownicza z aparaturą tlenowymi.

Dzięki niezwykłej odwadze i przytomności umysłu grupy ratowniczej, w której znajdowali się technik wentylacyjny i kierownik bezpieczeństwa pracy J. Janocha, sztygar oddziałowy Lewandowski Jerzy, nadgórnik Widenka Tomasz oraz górniczy przodkowi: Miller Ewald, Wojtyner Wiktor i technik Jochemko, pożar udało się opanować.

Bohaterscy górnicy zapobiegli w ten sposób katastrofie, która mogła pochłoniąć ofiary w ludziach, zniszczenie urządzeń dolowych, a w dalszej konsekwencji pożar kopalni.

W uznaniu wielkiej zasługi grupy ratowników dla uratowania życia pracujących i mienia kopalni oraz za wyjątkowo odważne, sprawne i pełne poświęcenia zachowanie się górników Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego wystosował do nich specjalne listy z wyrazami uznania, przedstawiając ich za pośrednictwem Dyrekcji i ich za pośrednictwem. Dyrekcji honorowych i nagród pieniężnych.

Penicylina i streptomycyna dla Polski

Na zlecenie Ministerstwa Zdrowia Centrala Eksportowo-Importowa Chemiczali zamówiła w Stanach Zjednoczonych znaczne ilości penicyliny i streptomycyny.

200 tys. ampułek (à 100 tys. jedn.) penicyliny i 10 tys. ampułek à 1 gram streptomycyny — dostarczą firmy nowojorskie „Overseas Export Service Company” oraz „Schonley Laboratories Inc.”.

Obchód rocznicy Reformy Rolnej

Obchód rocznicy Reformy Rolnej w gminach wiejskich odbędzie się w roku bieżącym dnia 7-go września, a nie, jak mylnie podano, 6-go września.

LONDYN, 20.8. (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, w nocy z poniedziałku na wtorek w dokach okrętowych w Kadyksie nastąpiła groźna eksplozja. Pierwszy wybuch miał miejsce w składach chemikaliów w dokach Larrinaga i Echevarrieta. Pożar rozszerzył się następnie na dokł łodzi podwodnej i składy amunicji. Cały port w Kadyksie stoi w płomieniach. Ludność ucieka w popłochu z miasta. Kadyks pogrążony jest w ciemnościach i pozbawiony wody. Siła eksplozji była tak wielka, że wstrząsnęła domami, odległego o 24 km Jerez i dała się odczuć w Sewilli, od dalonej o 96 km od miejsca katastrofy.

Wszystkie szpitale w porcie są przepełnione. Ofiary katastrofy musiano przewieźć z braku miejsca w szpitalach Kadyksu, do pobliskiego San Fernando.

Rozgłoszenie w Jerez i Sewilli przez całą noc nadawały apele do straży pożarnych, lekarzy i pielęgniarek, potrzebnych w dotkniętym katastrofą mieście. Władze wydały zakaz przyjazdu do miasta dla wszystkich prócz członków ekspedycji ratunkowych, lekarzy i pielęgniarek. Hiszpańska rada ministrów przerwała swe obrady, aby udać się na miejsce katastrofy. Istnieje obawa dalszych eksplozji.

PARYŻ, 20.8. (PAP). — Na temat katastrofy w Kadyksie agencja France Presse donosi, że wybuch nastąpił prawdopodobnie w warsztatach, gdzie odbywało się ładowanie torped. Następnie pożar przerzucił się na sąsiednie arsenały. Wskutek wybuchu zaważyły się całe bloki domów, a płonące szczątki wzniosły w powietrze liczne pożary.

Srodki komunikacji ze światem zewnętrzny uległy przerwie. Akcję ratunkową rozpoczęto przy świetle reflektorów. Uruchomiono syreny alarmowe. Wokół miasta zorganizowano kordon

Chleb stanął o 57% w wyniku walki ze spekulacją

W sali konferencyjnej OKZZ odbyło się zebranie działaczy związkowych z terenu województwa gdańskiego. Konferencję zagal przewodził przewodniczący OKZZ, pos. tow. Kolożidek, zalecając zebraniom jak najbardziej aktywne nastawienie się do zagadnienia walki ze spekulacją.

Przedstawiciele poszczególnych Związków Zawodowych, Rad Powiatowych oraz referencje OKZZ złożyli sprawozdania ze swojej działalności w dziedzinie walki ze spekulacją. Przedstawiciele Kościelny, Malborka, Teżwa, Lebrka, stoczni i innych środowisk robotniczych Wybrzeża, referowali swoje osiągnięcia, oraz trudności, napotykane w pracy.

Z kolei kierownik referatu ekonomicznego OKZZ, tow. Gołębowski, omówił dotychczasowe osiągnięcia akcji społecznej kontroli cen. Osiągnięcia te uwytykują się przede wszystkim na tle porównania cen obecnych z cenami panującymi na rynku przed rozpoczęciem akcji zwalczania spekulacji. Przed wszystkim cen chleba. OBNIŻKA TA SIĘGA NA WYBRZEŻU 57 PROC.

B. dyrektor fabryki beczek skierowany do obozu w Milęcynie za przywłaszczenie mienia państwowego

Kondratowicz Andrzej był kierownikiem fabryki beczek w Łęborku i w czasie swojej działalności przywłaszczył sobie dużą ilość maszyn, części maszynowych, sprzętu bednarskiego, materiałów pomocniczych, technicznych, pednych i opałowych. Ilość przywłaszczonych materiałów była tak wielka, że Kondratowicz mógł zostać współnikiem prywatnej fabryki beczek, do której uruchomienia zmuszał robotników, zatrudnionych w fabryce państwowej, w której był kierownikiem. Praca robotników na rzecz kierownika obciążała jednakże rachunek kosztów robotniczy wspomnianie fabryki państwowej.

Z nieuczciwym dyrektorem współdziałał magazynier Władysław Czernik, prowadząc księgowość w tak zawyżły sposób, że z trudem tylko można było w

Lekarz osobisty Hitlera skazany na śmierć przez powieszenie

NORYMBERGA, 20.VIII. (obsł. wł.). Amerykański trybunał wojskowy skazał na karę śmierci przez powieszenie Karla Brandta, osobistego lekarza Hitlera.

Na karę śmierci skazano również dwóch innych oskarżonych: Karla Gebhardta, osobistego lekarza Himmlera i przewodniczącego Niemieckiego Czerwonego Krzyża oraz Rudolfa Brandta, administracyjnego adiutanta Himmlera. Siegfried Handloser i Oskar Schroeder skazani zostali na dożywotnie więzienie.

sanitarny, który wolno było przekroczyć jedynie członkom rządu, oddziałem ratunkowym, lekarzom i pielęgniarkom. Kompletne zniszczeniu uległa cała dzielnica San Severiano. Wybuch zniszczył m. inn. jeden z zakonnych przytułków dla dzieci. Pod gruzami zginęły zakonnice i dzieci.

PARYŻ, 20.8. (PAP). — Z Kadyksu donoszą, że katastrofę spowodował wybuch min podmorskich, magazynowanych koło stoczni Echevarrieta.

Jeszcze nazajutrz po katastrofie mieszkańcy Kadyksu w obawie przed nowymi eksplozjami uciekali z miasta.

PARYŻ, 20.8. (PAP). — Agencja France Presse donosi z Madrytu, że podczas katastrofy w Kadyksie zginęło znacznie więcej, niż tysiąc osób. Wśród zabitych znajduje się m. inn. większość spośród 700 robotników zmiany nocnej zakładu, gdzie nastąpiła eksplozja. Zostały też zniszczone sąsiednie koszarzy oraz przytułki starców, gdzie zginęło wiele osób. Miasto jest w dalszym ciągu pozbawione gazu i elektryczności. Dostaw żywności oczekuje się drogą morską i z sąsiednich miast, jak również z Afryki, skąd przybyły już ekipy sanitarne.

ciem akcji zwalczania spekulacji. Przed wszystkim cen chleba. OBNIŻKA TA SIĘGA NA WYBRZEŻU 57 PROC.

W chwili obecnej, na rynkach Wybrzeża, jest pod dostatkiem zboża i nie ma obawy żeby miało go zabraknąć.

W dyskusji zabierali głos towarzysze z różnych terenów, zwracając uwagę na potrzebę dalszego szkolenia kontrolerów społecznych, uaktywnienia akcji kontroli społecznej, oraz rozszerzenia akcji również i na rzemiosło, które coraz bardziej podnosi ceny za robociznę. W zakończeniu dyskusji zabrał głos delegat Komisji Specjalnej, który omówił niedociągnięcia w pracy kontrolerów społecznych w terenie.

Dyskusję podsumował tow. Kolożidek, krytycznie ustosunkowując się do wielu ze złożonych sprawozdań i zapowiadając wyciągnięcie w stosunku do opieszałych działaczy związkowych jak najsurowszych konsekwencji.

niej stwierdził faktyczny stan towarów w magazynie. Korzystając z wytworzonego celowo nieporządku w księgach, Czernik ukrył trzy beczki gwoździ, pochodzących z remanentów niemieckich.

Trzecim współpracownikiem Kondratowicza był majster Suchoczek, który w dawał robotnikom polecenia pracy w firmie prywatnej dyrektora oraz nie potrafił robotnikom godzin pracy, nieprzepracowanych w fabryce państwowej.

Komisja Specjalna skazała Kondratowicza na dwa lata obozu oraz przepadek na rzecz państwa obrotów ilości przywłaszczonych maszyn i materiałów. Czernik skazany został na 5 miesięcy, Suchoczek zaś na 9 miesięcy obozu pracy.

Handloser był dowódcą służby lekarskiej Wehrmachtu, a Schroeder dowódcą służby lekarskiej Luftwaffe.

Joachim Mugrowski, dowódca instytutu higieny wojsk SS, Wolfram Sievers, przewodniczący kancelarii Rzeszy, skazani zostali też na karę śmierci przez powieszenie. Karę dożywotniego więzienia otrzymał: Gerhardt Rose, szef departamentu medycyny tropikalnej i Karl Genzken, szef służby lekarskiej SS.

Attlee ma ustąpić Bevin kandydatem na premiera

LONDYN, 20.8. (Obsł. wł.). — „Daily Mail” donosi, że premier Attlee oświadczył swym najbliższym kolegom w rządzie, że ze względu na zły stan zdrowia zamierza w najbliższej przyszłości zrezygnować z zajmowanego stanowiska. Attlee miał zgodzić się na pełnienie funkcji premiera jeszcze dopóki, dopóki rokowania dolarowe w Waszyngtonie nie przejdą przez najbardziej krytyczny moment.

Powołując się na zazwyczaj dobrze poinformowane koła polityczne, gazeta pisze, że premier Attlee zamierza wysunąć ministra Bevin, jako swego następcę.

W związku ze zmianą premiera, która — jak oświadcza — nastąpić ma w pierwszej połowie września, przeprowadzone zostaną pewne dalsze przesunięcia w rządzie. Minister handlu sir Stafford Cripps wymieniany jest jako nowy minister skarbu. Możliwość ta potwierdzona została przez wydarzenia ostatnich dwóch tygodni — dalały okazję obecnemu ministrowi skarbu Hugh Daltonowi zajęcia miejsca ministra spraw zagranicznych.

Amerykanie werbuja ochotników do walki z partyzantami w Grecji

MOSKWA, 20.8. (PAP). Korespondent „Prawdy” donosi z Brukseli, że oficerowie amerykańscy werbuja wśród osób deportowanych w Belgii, ochotników do walki z partyzantami greckimi. Oficerowie ci obiecują deportowanym świetne warunki w specjalnej armii, którą jakoby Stany Zjednoczone formują w Grecji. Gdy deportowani nie idą na tę obietnicę oficerowie amerykańscy stosują groźby i szantaż.

LONDYN, 20.8. (PAP). Według wyjaśnień tutejszych kół miarodajnych, pewna ilość oficerów i żołnierzy brytyjskich, szkolących obecnie armię grecką w brytyjskich metodach prowadzenia wojny, pozostanie w Grecji na czas nieokreślony.

Ludność Algieru domaga się swobód demokratycznych

PARYŻ, 20.8. (Obsł. wł.). We francuskim Zgromadzeniu Narodowym trwa w dalszym ciągu dyskusja nad projektem statutu dla Algieru.

Przedstawiciel partii komunistycznej Algieru podkreślił, że Francja powinna zerwać z przeszłością i stwierdził, że projekt rządowy nie odpowiada dążeniom obywateli Algieru. Ludność Algieru domaga się w pierwszym rzędzie zniesienia mieszanicy gmin, rozdzielenia kościoła od państwa oraz prawa głosowania dla kobiet.

Senhor z partii socjalistycznej Senegalu oświadczył ze swej strony, że statut Algieru jest podstawowym zagadnieniem dla Unii Francuskiej.

Konferencja w sprawie Zagłębia Ruhry rozpocznie się w piątek w Londynie

LONDYN, 20.8. (Obsł. wł.). Rzecznik angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył dziś, że rząd francuski poinformował Foreign Office, iż zgadza się na konferencję w sprawie poziomu przemysłu Zagłębia Ruhry, która ma się odbyć w piątek w Londynie. Delegacja francuska przybędzie do Londynu w piątek rano, tak że rozmowy podjęte zostaną prawdopodobnie po południu.

Na czele delegacji francuskiej stanie Hervé Alphand, dyrektor dla spraw ekonomicznych we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych.

IMPRESJE Z PROCESU KRAKOWSKIEGO

Znowu kartoteka. Tym razem nie z czasów okupacji. Nowa — układana już po wyzwoleniu. Ale tak samo zionąca ślepą nienawiścią do demokracji, do ruchu robotniczego, do wszelkiego postępu. Tak samo opracowywana z myślą o hilerowskiej „nocy długich noży”. o rozpętaniu bratobójczej rzezi. o wojnie domowej.

Układał kartotekę fachowiec nie lada — to dzieło pana Muncha, prof. UJ., uczonego, znawcy historii miast w średniowiecznej Polsce. Właśnie kiedy pan Munch znajdował się pod śledztwem, Polska Akademia Umiejętności wydała drukiem jego pracę na ten temat. Wydała nota bene z zasiłku Ministerstwa Oświaty, na dobrym papierze, z kilkudziesięciu planami i rysunkami. Solidna praca, gruntowna, robiona z benedyktyńską cierpliwością.

Tak samo solidnie robiona jest i ta kartoteka.

Kogo tu nie ma? Są działacze PPR, od terenowych organizatorów kolejarzów, do członków Wojewódzkiej Rady Narodowej, lub literatów, jak tow. Polewka, czy tow. Jarochofska.

Działacze PPS — zaczynając od członków KW PPS. Przy tow. Drobnierze figuruje — a jakże — „demokratyczna” adnotacja: „przechrzta”. Są tu w niemałej liczbie terenowi, powiatowi i miejscy działacze PPS.

Są profesorowie wyższych uczelni na tej liście: prof. Mysławski, prof. Walery Goetel, człowiek mało aktywny w polityce, ale jako rektor Akademii Górniczej, kształcący uczciwie dobrych fachowców dla gospodarstwa Polski Ludowej. Są tu demokraci, są bezpartyjni, są ludowcy z SL. Razem 700 nazwisk. Na czarnej liście WiN znalazło się nawet dwóch obrońców w obecnym procesie — mecenas Woner, obrońca peeselowca Kabata i mecenas Immerglück, obrońca Ostafina i Kuncego.

Przy każdym wymienieniu „przebiegłości” i charakterystyka. A więc: „przeprowadza akcję kontryngentową”, „organizuje pięknie spóldzielcze”, „powiatowy pełnomocnik reformy rolnej”, wreszcie charakterystyki: „wybitny szkolenik”, „niebezpieczny”, „drań”. Można wreszcie ramionami przy wykazie, świadczącym przede wszystkim o obłędzie reakcyjnych kandydatów na oprawców, skoro i tak są to rojenia łepych głów.

Można by — gdyby kartoteka nie ociekała krwią.

Prokurator wymienił na sali dwa nazwiska ludzi umieszczonych w kartotece, a zamordowanych od tego czasu przez reakcyjnych zbirów. Za zwyciężym słowem „drań” przy nazwisku porucznika Grabowskiego, pocła skrytobójcza kula. Takich jak Grabowski jest więcej w tej kartotece. A dla mordowania Grabowskich oskarżony Kot, szef p. prof. Muncha — jak nam przyznał kilka chwil później — formował „oddziały samoobrony” i zaopatrywał je w pieniądze, by miał za co nabyć broń dla swych zbirów. P. prof. Munch znalazł się nie tylko na dziejach średniowiecznych miast. Z profesorską dokładnością układał podręcznik dla mordoców. Reakcja marzy o masowej rzezi wszystkich demokratów wszystkich uczciwych działaczy robotniczych i chłopskich...

O tym trzeba pamiętać...

Wtorek — to znowu dzień peeselowski. Jeszcze nie zabrali głosu oskarżeni PSI-owcy. Tylko z niektórych pytań ich obrońców można domyślić się do czego będą zmierzali.

Zeznawał już Kot, przez którego szedł materiał z WiN do PSL. „MÓWILEM Z BUCZKIEM JAKO PRZEDSTAWICIELE WiN Z PRZEDSTAWICIELEM PSL” — w tych słowach Kota zawarta jest najważniejsza treść jego zeznań.

Miedzy WiN a PSL istniało coś w rodzaju komisji międzypartyjnej, istniało właśnie wtedy, kiedy PSL na zewnątrz rozpaczliwie odzyskiwało się wszelkiej wspólnoty z podziemiem. Co zresztą warto było to odzyskiwanie — świadczą najlepiej zeznania Kota. Bajecka jest ta historia z ulotką przeciwko Mikołajczykowi, ulotka, której wydanie proponuje WiN-owi mikołajczykowiec Buczek — chyba nie bez wiedzy swych władz wyższych. Tego rodzaju chwytły świadczą dobitnie o zakłamaniu i dwulicowości, w jakich ugrzęzł mikołajczykowskie PSL.

Zeznania Stefana Ralskiego rzuciły światło na specyficzną taktykę zamazywania śladów, słowem, na przez niektórych oskarżonych. Ralski uparcie twierdzi, że materiały szpiegowskie wysłane do Rzymu przeznaczone były dla „wysockich sfer kościelnych”. Mówię po prostu: dla WATYKANU.

Co Watykanowi z dyslokacji W. P. na Dolnym Śląsku, lub z wykazu pracowników w Jarostawu?

Prokurator ma wątpliwości i uparcie nadal indaguje oskarżonego, aż prawda wychodzi na wierzch: materiały doręczone zostały w Rzymie nie jakimś tajemniczym „sferom kościelnym”, tylko po prostu GENERALOWI ANDERSOWI.

Reakcji wygodnie jest maskować swą robotę powoływaniem się na Kościół. Prokurator unieszkodliwił ten chwyt.

Ale niemniej pozostanie faktem stwierdzonym niewątpliwie, że materiały szpiegowskie do Rzymu przewiózł ks. Mistedl, pracownik ponoć NIE MAŁOWAŻNY kuli metropolitarnej w Krakowie.

Jest to sprawa POWAŻNA.

Sala jest pełna. Delegacje robotnicze Krakowa i województwa krakowskiego przyszły, by usłyszeć na własne uszy, z ust prowodyrów podziemia o jego celach i planach. Są górniczy z Jaworzna, kilku nawet w strojach górniczych. Są metalowcy od Zieleniewskiego i chemicy od „Solway’a” z Borku Faleckiego.

Przyszli w samą porę, bo oto kilka chwil po ich wejściu prokurator zaczyna odczytywać „czarnej kartoteki” pp. Muncha i Kota. W tłum słuchaczy wpadają nazwiska dobrze znane — nazwiska towarzyszy, przyjaciół kolegów.

Wrażenie jest piorunujące. Gdyby oni na tej ławie nie siedzieli — nas by na nią posadzili! — mówi w czasie przerwy górnik z „Sobieskiego”. „Nawet nie bawiliby się w ceregiele. Nie sadziliby na ławie oskarżonych Rozwałby pod płotem i koniec” — mówi drugi towarzysz zdaje się od Zieleniewskiego.

Drugi raz poruszenie przecodzi sał, kiedy oskarżony Kot sam, nie pylany, oświadcza, że uprawiał wywiad dla pieniędzy.

Ludzie spoglądają po sobie zdumieni.

Proces krakowski staje się dla jego robotniczych słuchaczy szkołą świadomości klasowej, szkołą walki klasowej. Ta nowa publiczność sali sądowej zaniesie prawdę o obliczu reakcyjnego podziemia w najszerze masę pracującą ziemi krakowskiej.

Świat w ciągu doby

U progu nowe, Grecji

Proklamacja głowców wodzącego greckiej armii demokratycznej, gen. Markosa, otwiera nowy etap w walce, która toczy się w Grecji. Na terytoriach oswobodzonych powstają organy nowej władzy ludowej. Do czasu powołania demokratycznego rządu greckiego władza wykonywana jest w imieniu dowództwa wojskowego, ale jej organy powstają w drodze powstających, demokratycznych wyborów. Tworzy się nowa demokratyczna organizacja życia gospodarczego i wymiaru sprawiedliwości. Faszyzmski rząd ateński najwyraźniej nie jest w stanie rządzić krajem nawet przy pomocy największego terroru. Wiaza wywala mu się z rąk. Zapobiec temu nie jest w stanie ani armia rządowa, na którą, mimo jej pokazywanej liczebności (150 tysięcy ludzi), coraz mniej, jak wiadomo, można liczyć, ani bandy faszystowskich i hitlerowskich niedobitków z różnych krajów, które rząd ateński intensywnie werbuje i zoro.

Faszyzm grecki nie brakuje oczywistej ani broni, ani amunicji, ani cudzoziemskich instruktorów i sztabowców. Ale, jak wiadomo, karabiny same nie strzelają i czołgi same nie jeżdżą. Czynić to muszą ludzie. Wiele wskazuje na to, że właśnie tej żywej, uzbrojonej siły ludzkiej, której można by zaufać, zaczyna brakować władzom ateńskim. Tutaj szukać należy źródła gorączkowych zabiegów Tsaldarisa w Waszyngtonie i Londynie.

Monarchistyczny i faszystowski kłucie ateńskiej idzie o ratowanie własnej skóry. W tym celu nie wystarczają już samoty i działa amerykańskie, ale bić się muszą na greckiej ziemi przeciw greckiemu narodowi amerykańskie dywizje. Tak jest przynajmniej, zdaniem greckich faszystów. Tak przedstawia się konsekwencje „doktryny Trumana” w jej praktycznym zastosowaniu.

Narodowi amerykańskiemu by to by niewątpliwie trudno wytłumaczyć, dlaczego i w imię czego jego synowie mają ginąć w górach i wąwozach Grecji. Świat nie mógł by przejść do porządku nad faktem jawnej i otwartej agresji. Imperialiści i magnaci z Wall-Street mają coraz poważniejszy kłopot ze swoimi greckimi pupilami. Zapewne, wśród najbardziej wojowniczych elementów wielkiego kapitału amerykańskiego są takie kółka, którym marzą się „laury” Hitlera. Ale w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii jest wielu ludzi, którzy pamiętają, jak bywa koniec Hitlerów.

Naród grecki walczy dziś o swoją wolność i niepodległość. Ale walczy zarazem o sprawę niepodległości, pokoju i bezpieczeństwa innych narodów Europy i świata. Walczy o to, by nie powtórzyła się Hiszpania z lat 1936—1939, by nie powtórzyło się Monachium, by nie powtórzyła się wojna. Mężny opór ludu greckiego powstrzymuje i hamuje siły agresji. Naród grecki żąda, by mógł samodzielnie rozstrzygnąć o swoim losie. W interesie wszystkich demokratycznych i pokojowych narodów, w interesie bezpieczeństwa i niepodległości Polski leży, by walkę tę uwięziono zwycięstwem.

Przemówienie premiera Gottwalda na zakończenie festiwalu młodzieży w Pradze

PRAGA, 20.8. (Obsl. wł.). Młodzież całego świata, która poznała okropność wojny i faszystów, wyraziła swą wolę niedopuszczenia do nowej wojny, oświadczył premier Czechosłowacji, Gottwald, w przemówieniu, wygłoszonym na zakończenie międzynarodowego festiwalu młodzieży demokratycznej w Pradze.

Chcemy pokoju — powiedział premier Gottwald. Apel ten rozległ się w Pradze i znalazł echo w całym świecie. Jest pewne, że poruszył on serca wszystkich uczuciowych ludzi. Festiwal ten pokazał również jeszcze inną rzecz: zwycięstwo demokracji zdolne jest zapewnić pokój nam i

Anglia wybrała złą drogę chcąc się ratować przy pomocy pożyczek amerykańskich stwierdza „Nowoje Wremia”

MOSKWA, 20.8. (Obsl. wł.). Stojąc w obliczu ciężkiego kryzysu gospodarczego, Anglia ma do wyboru: albo jeszcze bardziej oddać się pod wpływ kapitału amerykańskiego, albo zdecydować się na bardziej ścisłą współpracę z resztą świata, z krajami Europy wschodniej i ZSRR włącznie — pisze „Nowoje Wremia”.

Oświadczając, że interesy mocarstw anglosaskich nie zbiegają się, ale kolidują ze sobą, pismo dodaje, że Anglia chcąc ratować się przy pomocy pożyczek amerykańskich wybrała złą drogę. „Anglia szuka pomocy w pożyczkach amerykańskich podobna jest do tego, kto chce leczyć pijaka dawaniami mu wódki”. Obecny kryzys gospodarczy w Anglii jest kryzysem stosunków anglo-amerykańskich.

GROŻBA DEWALUACJI FUNTA

Nadzwyczajne posiedzenie rządu brytyjskiego radzi nad ciężką sytuacją finansową

LONDYN, 20.8. (PAP). We wtorek rano odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, celem zbadania sytuacji finansowej i gospodarczej kraju w świetle pierwszego raportu, jaki nadszedł od kierownika delegacji brytyjskiej w Waszyngtonie, Sir Wilfreda Eady.

W godzinach popołudniowych premier Attlee wyjechał z Londynu do Walii, gdzie spędza wakacje.

Jak słysząc w kołach politycznych, na posiedzeniu gabinetu stwierdzono, że Wielkiej Brytanii grozi przedwczesne wyczerpanie się kredytu amerykańskiego, które, według źródeł poinformowanych, ma nastąpić już w końcu sierpnia, podczas gdy premier Attlee w swym ostatnim exposé przed Izbą Gmin zapowiadał, że pożyczka amerykańska wystarczy jeszcze do końca października.

Ame ykanie głusi na propozycje brytyjskie

WASZYNGTON, 20.8. (PAP). — Odwołano na drugie 10. sierpnia posiedzenie konferencji waszyngtońskiej. W związku z nowymi propozycjami brytyjskimi i stanowiskiem delegacji amerykańskiej — uczestnicy konferencji

stwierdził konieczność zakomunikowania swym rządowi przebiegu narad.

Korespondent Reutera zaznacza, że amerykański minister finansowy, Snyder, który kieruje pracami delegacji amerykańskiej, zajmie prawdopodobnie bezwzględnie stanowisko wobec propozycji brytyjskiej.

Groźba dewaluacji funta

W miarodajnych kołach londyńskich wyrażono obawę, że konferencja waszyngtońska stoi przed alternatywą albo szybkiego poparcia przez USA funta sterlinga, albo też groźby takich zmian w kursie funta, które zagroziłaby rozprężeniem handlu światowego.

Koła te sądzą, że obecność w Waszyngtonie wicegubernatora Banku Amerykańskiego, Camerona Cobbolda, oznacza, że w wypadku, gdyby delegacja brytyjska doszła do wniosku, iż Stany Zjednoczone nie mogą przyjąć z po-

mocą funtowi sterlinga we właściwym czasie — musiałby on wydać na miejscu instrukcję w sprawie kursu funta.

Dalszy spadek produkcji węgla

LONDYN, 20.8. (PAP). — Ministerstwo Opalu ogłosiło komunikat, stwierdzający, że wydobycie węgla, uważane za „klucz do odbudowy przemysłu Wielkiej Brytanii”, znów obniżyło się w ub. miesiącu.

Tygodniowe wydobycie węgla spa-

Schumacher mimo woli zdemaskował eden z ukrytych celów planu Marshalla

„Prawda” o ostatnich wystąpieniach szowinisty niemieckiego

MOSKWA, 20.8. (PAP). Charakterystyczne ostatnie prowokacyjne przemówienie Schumachera, wygłoszone przez niego na zjeździe socjal- demokratów w Berlinie, „Prawda” stwierdza, że ten zjadły nacjonalista niemiecki usiłuje wykorzystać dla swych celów różnice zdań między sojusznikami w sprawie Niemiec.

„Z niesłychaną bezczelnością — pisze „Prawda” — wypowiedział się Schumacher na rzecz rewizji zasadniczych punktów deklaracji poczdamskiej. Schumacher nawołuje do zmiany obecnej granicy polsko - niemieckiej, ale zato zgadza się całkowicie na przekazanie Ruhr

obcym monopolistom. Całym swym przemówieniem usiłuje Schumacher do wieść, że gotów jest służyć wszelkim „planom ekspansjonistycznym, byleby tylko celem ich był pochód na wschód”.

„Prawda” podkreśla, że w ten sposób Schumacher mimowolnie zdemaskował jeden z ukrytych celów planu Marshalla, pochwalając Marshalla za to, że plan jego może „zwolnić Niemcy od reparacji”.

„Oszczercza i prowokacyjna mowa Schumachera — kończy „Prawda” — rzuca światło na rzeczywiste oblicze prawego skrzydła socjal- demokracji niemieckiej, która nie krapując się, reklamuje szeroko swą gotowość do wysiłku w celu utrzymania się monopolom amerykańskim, chociażby za cenę rozczłonkowania Niemiec.

Stany Zjednoczone dążą do zbrojnej interwencji w Grecji

NOWY JORK, 20.8. (Obsl. wł.). — Związek Radziecki założył dziś drugie veto przeciwko rezolucji amerykańskiej,

która nakazywała Albanii, Bułgarii i Jugosławii „zaprzestać pomagania w wojnie domowej w Grecji” i dawała obserwatorom ONZ prawo zdawania sprawozdań o wykonaniu tego zarządzenia.

MOSKWA, 20.8. (Obsl. wł.). — Obserwator polityczny „Prawdy” Leoniewicz, poświęca artykuł sprawie problemu greckiego. Stwierdziwszy, że dyskusja w tej sprawie na Radzie Bezpieczeństwa wykazała istnienie dwóch diametralnie sprzecznych koncepcji na temat współpracy międzynarodowej, Leoniewicz pisze, że dla Związku Radzieckiego gwarancja pokoju znajduje się głównie w zasadzie udzielenia każdemu krajowi prawa do samodzielnego rozstrzygnięcia swych zagadnień. Mocarstwom anglosaskim, a w pierwszym rzędzie Stanom Zjednoczonym, chodzi przede wszystkim o narzucenie swej woli innym narodom, bez jednoczesnego zwracania uwagi na interesy pokoju i bezpieczeństwa światowego.

Komentując następnie ostatnie wystąpienie delegata USA Johnsona w Radzie Bezpieczeństwa, Leoniewicz oświadcza, że miało ono za cel usprawiedliwienie przyszłej interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych w Grecji.

ATENY, 20.VIII. (Obsl. wł.). Grecki minister spraw zagranicznych Tsaldaris po powrocie z USA, oświadczył, że dyskutował w Waszyngtonie nad sprawą zwiększenia armii greckiej.

Ambasador RP w Bukareszcie złożył listy uwierzytelniające

BUKARESZT, 20.8. (PAP). — Ambasador RP w Bukareszcie, Szymanski, złożył w dniu 14 bm. swe listy uwierzytelniające królowi Michałowi.

Marszałek Żymierski wrócił z urlopu

Minister obrony narodowej, Marszałek Polski, Michał Żymierski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem 18 sierpnia br.

Marszałek Żymierski spędził urlop wypoczynkowy w Sopocie, nad Bałtykiem.

Nagroda dla najwydajniej pracującego górnika

W dniu 18 bm. odbyło się w cehowni kop. „Jadwiga” w Biskupicach uroczyste zebranie załogi kopalni, w czasie którego nac. dyr. ZZPW inż. Fabrys wręczył najwydajniej pracującemu górnikowi Wincentemu Pstrowskiemu upominek ZZPW, w postaci pięknego 5-lampowego radioodbiornika.

US odpowiedzialne za wojnę domową w Chinach

LONDYN, 20.8. (PAP). Jak donoszą z Chin, Federacja Studentów Chińskich wydała oświadczenie, w którym podkreśla, że Stany Zjednoczone prowadzą w Chinach politykę imperialistyczną. Z oświadczenia wynika, że wojna domowa w Chinach trwa dzięki wojskowej i ekonomicznej pomocy USA. Studenci chińscy domagają się niezwłocznej przerwy wojny domowej i likwidacji monopartyjnej dyktatury Kuomintangu oraz utworzenia rządu demokratycznego, reprezentującego wszystkie warstwy społeczne w kraju.

Anglicy zwalniają niemieckich jeńców

BERLIN, 20.8. (PAP). Brytyjski rząd wojskowy komunikuje, że wszyscy niemieccy jeńcy wojenni, którzy znajdują się w rękach brytyjskich, będą zwolnieni do końca roku bieżącego. Co miesiąc repatriowanych będzie 15 tysięcy jeńców z Anglii i 5 tysięcy ze Środkowego Wschodu.

Pastor Niemoeller wykluczony ze związku ofiar hitlerizmu

FRANKFURT 20.8. (Obsl. wł.). Niemiecka agencja prasowa donosi, że związek ofiar reżimu hitlerowskiego wykluczył ze swych szeregów pastora Niemoellera za jego antysemitką postawę. Pastor Niemoeller był podczas pierwszej wojny światowej kapitanem 10. dywizji, a w czasie wojny obecnej przebywał w obozie koncentracyjnym w Niemczech.

Związek ofiar reżimu hitlerowskiego oświadczył, że Niemoeller podczas swego ostatniego pobytu w Stanach Zjedn. nie przysłał ani jednej paczki dla ofiar hitlerizmu, jakkolwiek książę Hubertus, wnuk Wilhelma II i inni ludzie, których polityczna działalność pozostawiała wiele do życzenia, paczki takie otrzymali.

300 milionów kredytu na jesenną akcję siewną

Na wniosek ministra rolnictwa i reform rolnych, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił uruchomienie 300 milionów złotych kredytu dla gospodarstw chłopskich — na Ziemach Dawnych — na cele jesiennej akcji siewnej. Z sumy tej, 100 milionów zł stanowi średnioterminowy kredyt bankowy oraz 200 milionów zł kredyt krótkoterminowy.

Powwyższe kredyty przeznaczone są na zakup materiału siewnego dla gospodarstw rolnych w pow. atach, posiadających jeszcze odłogi, dotkniętych klęskami żywiołowymi, zniszczonych działaniami wojennymi, dotkniętych klęską nieurodzaju oraz dla gospodarstw, powstałych z parcelacji.

W celu podziału kredytu i kontrol jego wykorzystania, powołano będą Wojewódzkie Komisje Siewne, których zadaniem będzie dopilnowanie, aby w ruchomych kredyt był udzielony rzeczywiście potrzebującym gospodarstwom rolnym i przyczynił się do zakupu odpowiednich materiałów siewnych.

Pożyczek udzielają oddziały Państwowego Banku Rolnego bezpośrednio lub za pośrednictwem innych instytucji kredytowych na podstawie skryptów dłużnych za poręką przynajmniej jednej majątkowo odpowiedzialnej osoby. Termin opłaty krótkoterminowych pożyczek ustalono na 9 miesięcy, z prawem prolongaty na 14 mies.

Narzucenie przymierza wojskowego wznięci nawiązać Ameryki Łacińskiej do USA Znamienny artykuł działacza postępowego

NOWY JORK, 19.8. (PAP). Frank Kingdon, przewodniczący postępowej organizacji amerykańskiej „Progressive Citizens of America”, której duchowym przywódcą jest Henry Wallace, omawia na łamach „New York Post” cele, do jakich dąży USA na konferencji międzyamerykańskiej w Rio de Janeiro.

Zdaniem Kingdona, celem tym jest stworzenie bloku wojskowego państw Ameryki Południowej i Środkowej pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych.

Sekretarz stanu Marshall, inicjator zwołania konferencji, położył szczególny nacisk na to, by ograniczyła się ona wyłącznie do opracowania paktu wzajemnej obrony półkuli zachodniej.

Schemat takiego paktu został przez USA uprzednio przygotowany i wręczony ambasadorom państw Ameryki Łacińskiej w Waszyngtonie, by zapobiec wszelkim niespodziankom na konferencji. Przygotowany schemat wprowadza się w praktyce do ściśle wojskowego traktatu.

Departament Stanu — jak podkreśla Kingdon — odrzucił wniosek niektórych państw Ameryki Łacińskiej, jak Meksyk, Guatemala czy Kuba, by na konferencji rozpatrzone zostały przede wszystkim zagadnienia gospodarcze a w szczególności sprawa pomocy USA dla Ameryki Południowej.

Zdaniem Kingdona ograniczenie porządku dziennego konferencji w Rio de Janeiro do spraw ściśle wojskowych świadczy, iż rząd amerykański uzależnia przyszłą pomoc gospodarczą dla państw Ameryki Południowej od ich współpracy wojskowej z USA. Jeżeli państwa te zgodzą się na żądania USA w Rio de Janeiro, Departament Stanu będzie gotów przedyskutować na konferencji panamerykańskiej w Bogocie w styczniu 1948 r., sprawę pomocy gospodarczej dla Ameryki Południowej.

Omawiając projekt standardyzacji uzbrojenia państw półkuli zachodniej, popierany przez USA, Kingdon stwierdza, że stanowisko Stanów Zjednoczonych podyktowane jest chęcią uzyskania

stałego rynku zbytu dla amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego i utrzymania w ten sposób produkcji zakładów zbrojeniowych na wysokim poziomie.

W konkluzji Kingdon dochodzi do wniosku, że narzucenie przez USA państwom Ameryki Południowej przymierza wojskowego i programu standardyzacji broni, doprowadzi musi w konsekwencji do wzmocnienia kasty wojskowej w każdym z państw Ameryki Łacińskiej i opóźnienia reform społecznych.

Z drugiej strony przyczyni się ono niewątpliwie do spotęgowania nienawiści w stosunku do imperializmu amerykańskiego i pogłębienia rywalizacji między poszczególnymi państwami amerykańskimi.

Polska jest krajem olbrzymich możliwości oświadcza prokurator angielski w Norymberdze - Jones

W przeddzień wyjazdu z Pomorza Zachodniego na Dolny Śląsk, prokurator angielski przy Międzynarodowym Trybunale Wojskowym w Norymberdze oraz przewodniczący Towarzystwa Brytyjsko - Polskiego p. N. Elwyn Jones udzielił korespondentowi PAP wywiadu, w którym omówił swoje wrażenia z dwutygodniowego pobytu na Pomorzu Zachodnim.

„Przejechałem po Pomorzu Zachodnim setki kilometrów i to zarówno po wielkich magistralach, jak i po mało znanych drogach polnych i leśnych. Podróże te wywarły na mnie niezatarte wrażenie. Wszędzie widziałem niesłychany rozmach twórczy i dynamizm w pokonywaniu wielkich trudności. Przed moim wyjazdem do Polski, roz-

mawiałem z niemieckim ministrem rolnictwa w angielskiej strefie okupacyjnej. Powiedział mi: za Odrę rozciąga się pustynia. Dzisiaj, po zwiedzeniu Pomorza Zachodniego, widzę, że wieści, rozsiewane przez pewne kółka na Zachodzie, są najzupełniej fantastyczne.

Zapoznałem się szczegółowo ze stanem rolnictwa na Pomorzu Zachodnim, zwłaszcza na Ziemi Słupskiej. Wiem, że tegoroczna zima była dla rolnika polskiego tutaj szczególnie ciężka. Słyszałem, że straty w niektórych miejscowościach sięgały 70 proc. zasiewów. Ale w rozmowach z chłopami widziałem pewność siebie nowego elementu osadniczego i jego niezłomną wiarę w opiekę Rządu Polskiego.

Opieka, jaką Rząd Polski otacza osadników Pomorza Zachodniego, jest może bardziej charakterystyczna — obok gigantycznego wysiłku samych osadników — dla stanu polskiego rolnictwa na tym terenie” — oświadczył na wstępie prokurator Jones.

„W trakcie moich podróży po Ziemi Słupskiej miałem możność skonstatować całkowitą wolność, a nawet poparcie polskich władz, którym się cieszy Kościół Katolicki w Polsce. Dla Anglii, który w znacznym stopniu mierzy wolność polityczną wolnością wyznania religijnego, stwierdzenie takie posiada zasadnicze znaczenie.”

„W czasie mego pobytu na Pomorzu Zachodnim doszedłem do wniosku, że Polska jest krajem, który posiada przed sobą olbrzymie możliwości. Dlatego nie mogę zrozumieć postawy tych Po-

laków, którzy jeszcze ociągają się z powrotem do Polski.

W czasie swego pobytu w Słupsku miał Pan Prokurator możność zapoznania się z przebiegiem akcji repatriacyjnej Niemców. Jakże wrażenie odcisnął Pan stamtąd?

Muszę lojalnie przyznać, że warunki, w których wyjeżdżają Niemcy są na prawdę zadawalające. Są oni otoczeni jak najpełniejszą opieką ze strony władz polskich, a orientując się z obłożości pakunków, które ze sobą wyożają, widząc, że nie stawia im się żadnych przeszkód przy wywozie, mienna.

Ten nawiązków humanitarny stosunek Polaków jest tym bardziej godzien podkreślenia, że Niemcy dokonali na ziemi polskiej okropnych zbrodni w rozmiarach największych — oprócz Rosji — w całej Europie. Przygotowując oskarżenie organizacji SS w Norymberdze, miałem okazję z tymi zbrodniarzami szczegółowo zapoznać się. Dlatego jestem pełen podziwu dla Polaków, którzy tak humanitarnie postępują z Niemcami.

Omawiając sytuację sądownictwa w odróżnieniu od sądu, p. Jones stwierdził, iż przekonał się, że sądy w Polsce cieszą się całkowitą niezależnością.

„Na szczególną uwagę zasługuje niesłychanie harmonijna współpraca, którą stwierdziłem podczas mego pobytu w Sądzie Okręgowym w Słupsku, między starym pokoleniem prawników a młodymi prawnikami, wykształconymi na skróconych kursach prawniczych” — oświadczył p. Jones.

Irena HANKIEWICZ

Porucznik W. P. Kościuszkowiec, Członek Zarządu Warszawskiego A. Z. W. M. „Życie” studentka 3 roku medycyny U. W.

Urodzona 15 sierpnia 1923 roku, zginęła śmiercią tragiczną dnia 14 sierpnia 1947 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 sierpnia 1947 o godz. 14,00 z domu pogrzebowego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

2188

Mąż, Rodzice, Brat.

Kolejarze, literaci, profesorowie na czarnej liście WiN

Szósty dzień procesu Niepokólczyckiego, Mierzwy i inn.

na tematy
DNIA

Na marginesie jednej narady

Kilka dni temu odbyła się w Olsztynie wojewódzka narada działaczy PPR i SL, na której obecni byli także przedstawiciele władz centr. obu partii. Zastępuje ona na szczególną uwagę, mimo że narady takie odbywały się obecnie w wielu miejscowościach.

Stosunkowo najmniej mówiono na tej naradzie o osiągnięciach — więcej za to poświęcono uwagi niedostatkom. Mało mówiono o tym, co dokonano — wiele o tym, co należy zrobić.

Województwo olsztyńskie należy do tych terenów, które szczególnie mocno ucierpiały wskutek działań wojennych. Silnie daje się we znaki brak siły pociągowej. Ugory obejmują jeszcze gdzieś niedługo poważny odsetek ziemi ornej. Są powiaty, odwrane od reszty kraju wskutek zniszczenia linii kolejowych. Jest jeden powiat, w którym pozostaje jeszcze około 150 tys. ha nieobsianej ziemi. Autochtoni w tym powiecie pracują na przedsiębiorstwach państwowych i — jak to stwierdził na naradzie tow. Rzewuski — znajdują się w ciężkich warunkach życiowych.

Jeden z działaczy wskazał na brak punktów skupu jarzyn i owoców w powiatach o rozwiniętym sadownictwie — co obniża rentowność gospodarstw.

Jak widzimy — najwięcej uwagi poświęcono właśnie niedostatkom. A było się przecież także czym pochwalić. Województwo olsztyńskie ma poważne osiągnięcia. Przyjęło setki tysięcy rodzin polskich, przyjęło przesiedleńców z województwa rzeszowskiego, za gospodarowało tych ludzi, zlikwidowało rabunkową gospodarkę szabrowników i prowadzi już normalne życie gospodarcze. To były wielkie zadania. Ale dobrze, że nie to było głównym tematem obrad. Dobrze, że na tych obradach nie deklarowano o osiągnięciach, a wysuwano smiał braki.

Nie zamierzamy w tym miejscu poruszać problemów, jakimi zajmowali się uczestnicy narady. Niektóre z trudności, o jakich była mowa, zważywszy na trudności, które były przed nami, wypadają długo, inne mogą być stosunkowo szybko przezwyciężane — za leżnie od aktywności miejscowych władz i ludności. Niektóre braki uda się zlikwidować przy pomocy własnych sił, inne wymagać będą ingerencji władz centralnych. Wiele zagadnień wymagać będzie poważnych decyzji. Ale aby trudności te zostały przezwyciężone, trzeba by przede wszystkim poznać, zanalizować, następnie znaleźć sposoby ich przezwyciężenia, a wreszcie sposoby ich realizacji.

Otóż cenne w naradzie olsztyńskiej jest to, że trudności zostały skonkretyzowane i zanalizowane. Cenne jest to, że przed aktywnym naszym działaniem i SL postawione zostało poważne zadanie: walczyć z trudnościami, z jakimi boryka się ich teren.

Przyjęte rezolucje mówią o tych sprawach jasno. Lecz — zdaje się — nie zawsze wypracowane zostały wszystkie wnioski, nie zawsze wynalezione zostały środki na przezwyciężenie trudności bez oglądania się na „góry”. A niewątpliwie bardzo wiele trudności, z jakimi walczy gospodarka rolno-wojewódzka olsztyńska, można by było przezwyciężyć w ramach własnej działalności. Pod tym oczywiście warunkiem, że będzie to działalność intensywna.

Są zadania, wykraczające poza te możliwości. Tak na przykład postanowiono na naradzie olsztyńskiej zwrócić się do Ministerstwa Kolejnictwa w sprawie przyspieszenia odbudowy linii kolejowej na odcinkach: 1) Szczytno — Pisz, 2) Mikołajki — Orzysz — Elk, 3) Giżycko — Węgorzewo — Goldap i 4) Lidzbark — Gorzów — Il. W uzasadnieniu konferencja stwierdza, że odbudowa tych linii kolejowych jest niezbędnym warunkiem przyspieszenia odbudowy i zagospodarowania powiatów Pisz, Giżycko i Goldap. Na terenie tych powiatów znajdują się ogromne powierzchnie lasów Puszczy Piskiej, nie wykorzystane dotychczas zupełnie, a to wskutek odcieczki tych terenów od reszty kraju. Leżą tam i próchnięta wielkie rezerwy surowca budowlanego, podkładów kolejowych, papierówki i kopaliników.

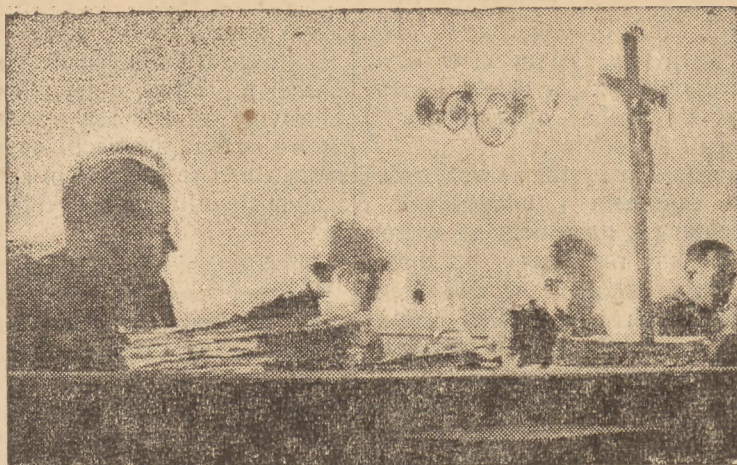
Trudno przesądzić, jaka będzie decyzja Ministerstwa Komunikacji. Istnieje w planie odbudowy hierarchia potrzeb i nie wiemy, na jakim miejscu w tej hierarchii znajduje się odbudowa linii kolejowej na tym odcinku. Ale sprawy, poruszone na naradzie w związku z tym, dostarczają władzom centralnym niezmienne cenne wskazówki i nierzadko sprawą pilną, mogąca ulec zapomnieniu lub przeoczeniu, zostaje w ten sposób wypracowana na światło dzienne.

Natomiast w kwestii punktów skupu i spółdzielczości stwierdzono, że można je rozwijać w ramach własnych wysiłków.

Podobnie inne sprawy. Ale dalsze losy wyników pracy tej narady, ocena tego, czy dała ona wiele dla dzieła przezwyciężenia trudności, jakie istnieją, zależy od tego, czy będzie ono bodźcem do pracy intensywniej, czy też zakończy się na słowach, jakie padły na naradzie.

Trudności zostały rozpoznane, teraz należy je przezwyciężać. I to jest cel tej narady nie tylko w Olsztynie, lecz w całym kraju. Tylko wówczas narady te dadzą chłopom to, czego po nich oczekują.

L. Solska



Komplet sędziowski

W WASZEJ KARTOTECE JUŻ NIE ZYJĘ?

OSKARŻONY MILCZY. Dalsze pytania prokuratora zmierzają do wyjaśnienia łączności organizacji WiN ze zbrojną akcją terrorystyczną.

Prok.: Czy oskarżony dał Szczepańskie pieniądze na zakup broni?

Osk.: Tak. Na rozkaz z góry.

W tym momencie pada pytanie prokuratora: KTO TO BYŁ CZŁOWIEK O PSEUDONIMIE „RAROG”?

Osk.: Był to człowiek wytypowany przez Szczepańskiego na DOWODCĘ GRUPY EGZEKUCYJNEJ.

Prok.: JAKI ZWIĄZEK MAJĄ GRUPY EGZEKUCYJNE ZE SPORZĄDKO-NA KARTOTEKĄ?

OSKARŻONY MILCZY.

Dalsze pytania prokuratora odnoszą się do sprawy stosunków łączących oskarżonego Kota z naczelnym redaktorem organu PSL „Piasta” osk. Buczkem.

Prok.: Jakie materiały poza wywiadowczymi przekazywał oskarżony Buczko?

Osk.: Materiał propagandowy w kilku do kilkunastu egzemplarzach.

Dzieje podróży dostojnika kościelnego do Rzymu

Po krótkiej przerwie przed Sądem oskarżony Stefan Rałski.

Rałski przyznaje się do winy i częściowo do zarzucanych mu czynów, po czym składa wyjaśnienia, z których wynika, że pracował razem ze Strzałkowskim w organizacji „NIE” i że po wywołaniu kraju pracował w wywiadzie. Zebrane wiadomości przekazywał „Kwaterze” — Hegerowi. W marcu 1946 r. spotkał — mówi oskarżony — znajomego księdza z Czernihowa od którego dowiedziałem się, że pewien dostojnik kościelny wyjeżdża do Włoch i że mój znajomy ksiądz wyjeżdża razem z nim. Wiadomość tę zakomunikowałem Strzałkowskemu i dostałem polecenie, aby przesłać przez niego materiały do Rzymu. Materiały te księdzu doręczyłem. Po powrocie dostojnika kościelnego

złożyłem się do swego znajomego księdza i zostałem poinformowany, że materiały te zostały doręczone. Od brata swego Eugeniusza dostałem też materiały dla Wilczyńskiego, o których później dowiedziałem się, że są przeznaczone dla Bliss Lane'a.

Prok.: Od kogo wysłał inicjatywę przesłania materiałów wywiadowczych do Rzymu?

Osk.: To była koncepcja kierownictwa siatki. Chodziło o to, żeby w związku z wyjazdem wysokiego dostojnika kościelnego można było przetrzeć do Rzymu materiały, które mogły dostać się do wysokich sfer, a stamtąd i do generała Andersa.

Prok.: Jak się ten ksiądz nazywał?

Osk.: Ksiądz Andrzej Mistat.

Prok.: Proszę powtórzyć treść rozmowy z księdzem Mistatem.

Osk.: Rozmowa toczyła się w prywatnym mieszkaniu ks. Mistata. Nadmieniam tu, że mamy wiadomości z niepełnego wywiadu, i zapytałem, czy może on te materiały przewieźć.

Prok.: Skąd oskarżony wiedział, że dostarczone materiały będą interesowały Rzym?

Oskarżony nie umie dać jasnej odpowiedzi.

Prok.: Co zawierały dostarczone księdzu materiały?

Osk.: Dokładnie sobie nie przypominam. Wiem, że był tam informator i sprawozdanie naszej siatki wywiadowczej.

Prok.: Co powiedział ksiądz Mistat oskarżonemu po powrocie z Rzymu?

Osk.: Powiedział, że materiały te zostały osobiście doręczone.

Prok.: Komu?

OSKARŻONY MILCZY.

Prok.: Komu?

Oskarżony zdezorientowany: JEMU — ANDERSOWI.

Prok.: To znaczy, że tym wysokim sferom kieru, które oskarżony chciał wnieść do afery, materiały te nie były dostarczane?

Osk.: Tego nie wiem.

Zostaje ogłoszona przerwa do dnia następnego.

W szóstym dniu rozprawy sąd z kolei przystąpił do przesłuchania osk. Kota Jana, profesora gimnazjalnego. Oskarżony przyznaje się do winy, natomiast do zarzucanych mu czynów przyznaje się tylko częściowo.

Osk. Kot rozpoczął pracę w wywiadzie organizacji „NIE” w październiku 1944. „Pracował” następnie w Delegaturze Sił Zbrojnych, a później w WiN. W październiku 1945 r. na posiedzeniu u Norbertanek, Kot jako specjalista od wywiadu otrzymał od osk. Strzałkowskiego polecenie rozbudowy siatki wywiadowczej na terenie Krakowa. Do jego zakresu działania należały również inspirowanie partii politycznych. Oskarżony otrzymał wówczas polecenie inspirowania PSL, jako partii, na którą „stawiał” WiN. Kot przesyłał wówczas do PSL materiały propagandowe, mające na celu zahamowanie istniejących w pewnych grupach PSL tendencji współpracy z blokiem i zachowanie dotychczasowej, wygodnej dla WiN, linii wywiadowczej tego stronnictwa.

Osk. Kot omawia swoje kontakty z osk. Buczkem. Otrzymał od niego wiadomości dotyczące stanowiska PSL wobec wyborów i referendum i przekazywał Buczkowi materiały WiN dla Mikołajczyka. OSKARŻONY MÓWIŁ DO BUCZKIEM, JAKO PRZED STAWIENIEM ORGANIZACJI PODZIEMNEJ. Kot zapytał uprzednio Buczkę, czy będzie mógł przekazywać materiały WiN Mikołajczykowi i OTRZYMAŁ OD NIEGO ODPOWIEDZ TWIERDZĄCĄ.

Skąd czerpał swą „wiedzę” o Polsce p. Bliss — Lane

W związku z wydrukowanym w „Gazecie Ludowej” artykułem polecającym WiN, oskarżony spytał w rozmowie z Buczkem, czy to oszczędnie ma charakter rzeczywistego potępienia, czy też jest to tylko taktyka polityczna. Bucek odpowiedział, że osk. Kot nie wie i że jest to raczej pogląd polityczny. Wobec tego osk. Kot SPYTAŁ BUCZKĘ, CZY PSL NIE UWAGAŁOBY ZA WSKAZANE WYDANIE PRZEZ WIN ULOTKI KRYTYKUJĄCEJ POZORNIE POSTĘPOWANIE MIKOŁAJCZYKA. BUCZEK UZNAŁ PROJEKT TEN ZA DOBRY I POŻĄDANY.

W lutym 1946 r. oskarżony Kot ewakuje w hierarchii pracy wywiadów, otrzymując stanowisko technicznego kierownika biura studiów i kierownika działu społeczno-politycznego. Opracowane i drukowane na maszynie sprawozdania rozsyła on 1 egzemplarz dla Strzałkowskiego, 3 lub 4 dla kierownictwa WiN, 1 do komendy propagandowej, 1 do archiwum i 1 dla PSL. Osk. Kot przyznaje się również do autorstwa referatu o sytuacji politycznej w Polsce przeznaczonego dla ówczesnego ambasadora amerykańskiego. Przyznaje się również do pobierania dla siebie i swych podwładnych różnych sum pieniężnych. Po wyjaśnieniu osk. Kota, zadaje pytania prokurator.

Prok.: Jakie funkcje miał oskarżony w organizacji „NIE”?

Osk.: Pisałem sprawozdania z zakresu społeczno-politycznego i organizowałem pracę w terenie.

Prok.: Czy to była akcja wywiadowcza?

Osk.: Tak.

Prokurator zadaje pytanie, przeciw komu zwrócona była działalność „NIE”. Oskarżony długo milczy, wreszcie mówi: „Przeciw Polsce demokratycznej”.

Z kolei pada pytanie prokuratora dotyczące utworzenia archiwum organizacyjnego i w jego ramach kartoteki. Archiwum i kartotekę opiekował się zwerbowany do tej pracy osk. dr MUNCH. Przechowywano je w archiwum miasta Krakowa, przy ul. Siennej. Zawierało ono kartotekę opracowaną przez Muncha z polecenia Strzałkowskiego i prowadzoną do listopada 1945 r.

Prok.: Jaki był cel utworzenia kartoteki?

Osk.: Chodziło o wciągnięcie do ewidencji osób, których aktywność była oceniana przez WiN ujemnie.

Potworna kartoteka prof. Muncha

Prokurator przedstawia Sądowni wspomnianą kartotekę i wśród ogólnego napięcia, prokurator odczytuje z ewidencji M. in. są tam nazwiska: PIETROWSKIEGO ALBINA i BARTIKA STEFANA, CZŁONKOW MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ z ramienia Odr. Kom. Z.Z., WISNIEWSKIEGO TADEUSZA członka Miejskiej Rady Narodowej z ramienia ZWM, PPKL, BUCHEI STERA b. partyzanta AK, DR. JAROCZKOWSKIEJ MARII — członka MRN w Krakowie, DAKOWA ALEKSANDRA — członka Miejskiej Rady Narodowej z ramienia SD, MJR BIELECKIEGO JANA i PPOR. GRABOWSKIEGO.

PROKURATOR PRZERYWA NA CHWILĘ CZYTANIE LISTY I PYTA OSKARŻONEGO, CZY WIADOMO MU, ŻE PPOR. GRABOWSKI PADŁ Z RĄK BANDYTÓW?

OSKARŻONY DŁUGO MILCZY — wreszcie oświadcza: „Nie wiem”.

Prokurator czyta dalsze nazwiska z kartoteki: KALEKA STANISŁAW z partyzantki w miechowskim, b. więzień Berezy, DULBA MARIAN, gońiec U.B. w Krakowie, GOETEL WALTER z prof. dyr. Akademii Górniczej, członek Miejskiej Rady Narodowej z ramienia SD, KRZYŻANOWSKI WACŁAW, inż. członek Miejskiej Rady Narodowej z ramienia SD, ROLLE KAROL, inż. członek Miejskiej Rady Narodowej z ramienia SD, SZONERT

MGR., wicewojewoda krakowski z SL, WOLAS STEFAN zecer z zawodu, prez. miasta, WONER TADEUSZ prez. Woj. Rady Narodowej.

Wśród odczytanych nazwisk jest m. in. nazwisko kolejarza CZYJTA WŁADYSŁAWA z Przeworska i HALKI STEFANA, który zajmował się akcją kontyngentową.

Prokurator pyta. Zajmowanie się akcją kontyngentową to jest też minus waszym zdaniem?

Osk.: Nie uważam.

Prokurator stwierdza dalej, że karta teka ta SPORZĄDKO NA ZOSTAŁA JUŻ W POLSCE WYWOŁANEJ W W KONCU ROKU 1945 I TAKICH KART W KARTOTECE JEST 719. Odczytywane są dalsze nazwiska. SKRZESZEWSKI STANISŁAW — minister oświaty, DR FIDERKIEWICZ ALFRED lekarz z Miłanówka, więzień Oświęcimia, MYSLAKOWSKI ZYGMUNT, prof. U.J. POLEWKA ADAM, pisarz, członek Miejskiej Rady Narodowej z ramienia PPR, KOZIK ZYGMUNT.

Oskarżony milczy...

Prok.: CZY OSKARŻONY WIEDZIAŁ, ŻE TEN CZŁOWIEK ZGILNAŁ Z REKI BANDYTÓW?

Osk.: Nie wiedziałem.

DR DROBNER BOLESŁAW — członek MRN z ramienia PPS, KOZIOL JAKUB, KREMER JAN, KROPATSKA KAROL, RECZEK TADEUSZ — członkowie Miejskiej Rady Narodowej z ramienia PPS.

W Przemysłu zanotowano m. in. O-PALINSKIEGO — piekarska, organizatora piekarni spółdzielczych.

Prok.: Co tu jest zdaniem waszym przestępstwo, to, że spółdzielnie zakłada?

Oskarżony milczy.

Kartoteka z Rzeszowa uwieczniła m. in. nazwisko MALAKA N. — portiera w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie, dodając adnotację — „szczególnie niebezpieczny”.

Po odczytaniu kilkudziesięciu tylko nazwisk z kartoteki prokurator pyta: CZY OSKARŻONEMU WIADOMO, ŻE SZEREG LUDZI ZAMIESZCZONYCH

Bogacze wiejscy nie mogą się uchylać od płacenia podatku gruntowego

Podatek gruntowy jest dziś jedynym obciążeniem chłopów na rzecz Skarbu Państwa. W porównaniu do mozaiki podatków, jakie obciążały chłopów w okresie przedwojennym, dzisiejsza forma podatku gruntowego jest poważnym krokiem na drodze uregulowania spraw podatkowych na wsi.

Ustawa o wymiarze i poborze podatku gruntowego (z dnia 3 czerwca 1947 r.) realizuje postulaty sprawiedliwego podziału dochodu społecznego PRZYNOŚĄC POWAŻNE ULGI ROLNIKOM NIEZAMOŻNYM, a obciążając silnie najbogatszy element na wsi. Wymiar podatku gruntowego i jego pobór został zróżnicowany, w zależności od przychodowości gospodarstwa. Gospodarstwa bogatsze (powyżej 40 kwintali rocznego dochodu) płacą część, względnie całą drugą ratę podatku żytem. Pierwsza rata podatku płatna jest przez wszystkich chłopów w gotówce, o ile oczywiście uiszczona będzie w terminie.

Czym się powodowano przy ustalaniu takiego, a nie innego brzmienia tej ustawy?

Podatek gruntowy, jak wiadomo, płatny był dotychczas przez wszystkich chłopów całkowicie w gotówce. Sytuacja ta była jednak niedogodna, zarówno dla Skarbu Państwa, jak i dla warstw biedniejszych wsi. Sumy bowiem, wpływające do Skarbu Państwa z tytułu tego podatku, były w stosunku do rzeczywistego dochodu chłopów, a zwłaszcza chłopów zamożnych, dużo mniejsze, niż mógł i powinien on być zapłacić (wymiar podatku ustalano na podstawie ceny zboża z ubiegłego roku). Sytuacja ta uprzywilejowywała szczególnie bogaczy wiejskich ze względu na to, że z sum, osiągniętych przy sprzedaży na wolnym rynku posiadanej, dużej przeważnie nadwyżki zboża, mogli oni podatek uiszczyć bez trudu, podczas gdy chłop biedniejszy, nie rozporządzający tą nadwyżką, był w sytuacji dużo cięższej.

Obecnie, zgodnie z ustawą, około 55 proc. gospodarstw dla

cić będzie, jak poprzednio, podatek tylko w gotówce. Chłopi NAJBOGATSZY, których przychód roczny wynosi ponad 60 kwintali żyta, płacą drugą ratę podatku w życie.

Termin wpłaty pierwszej raty ustalony był początkowo na 15.5 br. Termin ten jednak dawno minął, a zaległości ze strony wsi są w dalszym ciągu ogromne. Czym ten fakt tłumaczyć?

Otóż okazuje się, że ze swego obowiązku wobec państwa NAJLEPIEJ DOTYCHCZAS WYWIĄZYWAŁ SIĘ CHŁOP MAŁO I ŚREDNIOROLNY. WARSZTA BOGACZY WIEJSKICH NATOMIAST UPARCIE SIĘ DOTYCHCZAS OD SPEŁNIENIA TEGO OBOWIĄZKU UCHYLAŁA. — Przy tym zaległości podatkowe tej właśnie bogatej warstwy wsi sięgają jeszcze roku 1946, a więc okresu, gdy podatek płatny był całkowicie w gotówce. To są m. in. zresztą dotyczy i pierwszej raty podatku za rok 1947.

Wspomniana wyżej statystyka cyfr mówi wyraźnie o jednym — O ZŁEJ WOLI ZE STRONY BOGACZY WIEJSKICH, spekulujących wciąż jeszcze na jakąś zmianę, która ich od płacenia podatku uchroni. Ta najbogatsza warstwa wsi najłatwiej ulega podstępom wrogiej propagandy, zachęcającej do niepłacenia podatku w imię czekania na jakąś zmianę. „Czuła opieką” i „troska o los wsi” ze strony PSL i tych, co z za węgla mordują chłopskich działaczy demokratycznych, znajduje swoje odbicie także w sabotażu przez bogaczy wiejskich płacenia podatku gruntowego. Tej peesłowskiej szepanej propagandzie ulegają przede wszystkim ci, co kosztem biedy wiejskiej napychać chcą własne kieszenie. A uchylanie się od płacenia podatku gruntowego — to jeden właśnie ze sposobów walki o utrzymanie na wsi przewagi chłopu bogatego.

Warto też podkreślić, że bogacze wiejscy starają się część przypadających na nich ciężarów podatkowych przerzucić na barki chłopu biedniejszego przez

ukrywanie swego faktycznego stanu majątkowego i wprowadzanie w błąd komisji szacunkowych. Chłop mało i średniorolny nie zdaje sobie często sprawy z tego, że wiedząc o podobnych nadużyciach i nie reagując na nie SZKODZI NIE TYLKO ROBOTNIKOWI W MIEŚCIE, KTORÝ PRZEZ TO NIE DOSTANIE CHLEBA NA CZAS, ALE I SAMEMU SOBIE.

I dlatego uświadamienie wsi, wciągnięcie do akcji poboru podatku gruntowego jak najszerszych warstw ludności wiejskiej jest jednym z najważniejszych zadań. Toteż miał na celu dekret, powołujący do życia funkcję poborców społecznych.

Czynności wymiarowe podatku pozostawia dekret w zasadzie dotychczasowym władzom samorządu terytorialnego, ale zezwala pełnomocnikom rządowym, mającym nadzór nad wymiarem i poborem podatku na powoływanie POBORCÓW SPOŁECZNYCH.

Ci poborcy społeczni czuwać mają nie tylko nad tym, by wymiar podatku był SPRAWIEDLIWY, NIE UPRIWILEJOWYWAŁ BOGACZY I NIE KRZYWDZIŁ BIEDOTY WIEJSKIEJ, ale i nad tym, by WSZYSCY W TERMINIE PODATEK UISZCILI. Funkcją to bezwzględnie bardzo odpowiedzialną i dlatego każdy po bora społeczny musi być człowiekiem o nieposzlakowanej uczciwości, mężem zaufania wsi, reprezentującym interesy rzeczywiście całej masy chłopskiej.

Trudno już dziś ocenić pracę tego nowopowstałego aparatu. Faktem jest jednak, że wiadomości, nadchodzące z tych terenów, gdzie poborcy społeczni już pracują, mówią o przybraniu na siłę akcji regulowania zaległości przez wsi. Mówią o całym szeregu bardzo znamiennych i istotnych faktów. W niektórych województwach, a przede wszystkim w województwie białostockim i lubelskim, UCHYLAJĄCY SIĘ DOTĄD OD PŁACENIA PODATKU BOGACZE WIEJSZY ZACZĘLI SPRZEDAWAĆ TEŻ ZAUZYWANE DOTYCHCZAS ZBOŻE I REALIZOWAĆ

ZAŁĘGŁOŚCI. Oczywiście pociągnęło to za sobą cały szereg pomysłowych zjawisk gospodarczych, a przede wszystkim znaczne zwiększenie podaży żyta, co w konsekwencji dało niższą jego cenę.

W innych województwach, nie stety, słabo dotychczas prowadzona akcja poboru podatku gruntowego nie przełamała w na leżytych stopniu oporu, stawianego przez zamożniejsze warstwy wsi. W tej chwili więc zalega z podatkami na łączną sumę ponad 8 i pół miliarda zł.

Ostateczny termin wpłaty wszystkich zaległości z lat ubiegłych upływa z dniem 1 września. Termin wpłaty pierwszej raty podatku za rok 1947 przypada na 15 września. Wreszcie w dniu 1 listopada nastąpi zakończenie przyjmowania drugiej raty podatku. TERMINY TE W ŻADNYM WYPADKU PRZEDŁUŻONE NIE BĘDĄ.

Do ostatecznego więc uregulowania ze strony wsi wszystkich zobowiązań płatniczych wobec Skarbu Państwa pozostały za ledwie TRZY MIESIĄCE. Po tym terminie wobec onieszałych płatników zastosowane będą SANKCJE KARNE, podatek będzie ściągany w drodze EGZEKUCJI, a w wypadkach złośliwego sabotażu winni odpowiadać będą na DRODZE KARNEJ. Należy też zaznaczyć, że na mocy dekretu ZAŁĘGŁOŚCI PODATKOWE SCAĞANE BĘDĄ W NATURZE. W interesie więc każdego podatnika leży uregulowanie należności w terminie.

W tej chwili więc zasadniczym zadaniem, stojącym przed organizacjami społecznymi i politycznymi wsi, a zwłaszcza przed naszą organizacją partyjną, jest wytyżona akcja UŚWIADAMIANIA, mająca na celu zarówno zwalczanie szepanej propagandy przeciwko płaceniu podatków, a prowadzonej przez agentów reakcji, jak i ZMUSZENIE drogą przede wszystkim naciskiem ze strony wsi — BOGACZY WIEJSKICH DO JAK NAJSZYBSZEGO UREGULOWANIA NALEŻNOŚCI.

STANISŁAW JANUSZEWSKI

I Sekretarz KW PPR

Po wspólnych zebraniach aktywów PPR i PPS

We wszystkich powiatach i miastach województwa gdańskiego odbyły się już wspólne zebrania aktywów PPS i PPR poświęcone omówieniu uchwał Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej.



Tow. Januszeński

Ogółem, w zebraniach tych wzięło udział z górą 8 tysięcy aktywistów obydwu partii.

Słusznym będzie, skoro podamy ocenę te wspólne zebrania aktywów i skoro z doświadczenia tej wielkiej wspólnej kampanii obu partii robotniczych wyciągniemy wnioski polityczne i organizacyjne. Wszystkie zebrania odbyły się w szczerej i nacechowanej dużej serdecznością atmosferze. Niemal wszędzie stawiano jasno, otwarcie, bez prób zamazywania — jak towarzysz zwykł mówić z towarzyszem, wszystkie problemy nawet takie, które w innym klimacie, mniej szczerym i mniej towarzyskim, mogłyby być uważane, z jednej czy drugiej strony, za drażliwe i trudne do przedyskutowania.

Droga jasnego, uczciwego wysuwania wszystkich spraw, okazała się jedyną, słuszną drogą, umożliwiającą wyjaśnienie, doprowadzenie do końca i rozstrzygnięcie wszystkich, budzących wątpliwości zagadnień, jakie wyłaniały się i wyłaniają w praktyce codziennej, terenowej pracy. Ocena ta odnosi się do zdecydowanej większości powiatów i miast. Były jednak i takie (Kościerzyna, Kartuzy,

częściowo Gdańsk), gdzie dyskusja miała charakter ogólnikowy, raczej deklaracyjny, za mało była związana z terenem, zbyt wąsko omawiała lokalne osiągnięcia, bolączki i kłopoty.

Czy poziom narad był wysoki? Niewątpliwie szereg wystąpień, zwłaszcza w Gdańsku, w Gdyni i w Sopocie, wskazywał na to, że aktywi obu partii pracuje nad sobą, pogłębia swoją świadomość, podnosi stopień swego ideologicznego wyrobienia. Ale równocześnie, szczególnie na terenach kaszubskich, ujawniły się od tej strony, w szeregach obu partii bardzo poważne braki. Na odcinku chłopskim świadomość polityczna jest ciągle jeszcze niska.

W toku dyskusji poruszono tu i ówdzie sprawy, które już od dawna są rozstrzygnięte i do których stosunek obu partii jest już jasno i zgodnie określony.

Mamy na myśli problem granic wschodnich, zagadnienie pilsudczyzny, istotę polskiej odmiany faszyzmu — sanacji, istotny sens roku 1920 i 1926, reakcyjną koncepcję dwóch wrogów w okresie okupacji, sens polskiej drogi rozwojowej do socjalizmu, tendencje mechanistyczne zjednoczenia PPS i PPR itd. itd. Wszystkie te sprawy, poruszone w dyskusji, świadczą o tym, że obie partie muszą niezwłocznie przystąpić do planowego i systematycznego szkolenia masy partyjnej.

Oceniając wspólne narady, musimy sobie jasno powiedzieć, że podstawowym i pierwszym, wspólnym zadaniem kierownictwa obu partii jest jak najszybsze rozpracowanie form szkolenia. Słuszne było powiedzenie tow. Oleckiego w Kościerzynie, że „my, pepesowcy i peperowcy winniśmy, po pierwsze uczyć się, po drugie — uczyć się i po trzecie uczyć się”. Skoro mówimy o zbliżeniu ideowym, o jednoci ideologicznej, która jest warunkiem jednoci organicznej, to musimy skoncentrować naszą uwagę głównie wokół sprawy pogłębienia świadomości ideologicznej mas członkowskich tak

jednej, jak i drugiej partii. Nie miał racji tow. Dziadek w Tczewie, dowodząc: „że dzisiaj jeszcze uczyć się trzeba oddzielnie, PPS sobie i PPR sobie”.

Musimy korzystać ze wszystkich form szkolenia i oddzielnych i wspólnych z naciskiem na wspólne. Musimy realizować jednolite, frontowe szkolenie w związkach zawodowych i w Gdyni. Należy wykorzystywać akcję samokształcenia, trzeba kroczyć drogą kursów korespondencyjnych, wieczorowych, wspólnych szkół powiatowych, wspólnej, zgodnie z postanowieniem narady wojewódzkiej, szkoły wojewódzkiej. Uczyć trzeba ludzi wszechstronnie, historii, geografii Polski, prawdy o Polsce współczesnej, marksizmu.

Do tej pracy obie partie robotnicze zmobilizować winny najlepiej, najbardziej wyrobiony politycznie aktyw.

Wiele miejsca poświęcono na naradach sprawie czystości moralnej — politycznej szeregow partyjnych. Aktyw obu partii we wszystkich ośrodkach domagał się oczyszczenia organizacji partyjnych z przypadkowych, karierowiczowskich, obcych klasie robotniczej, często i wrogich elementów, którym udało się wcisnąć w szeregi partii robotniczych. Towarzysze z PPS wskazywali na słuszy stosunek Polskiej Partii Robotniczej do byłego jej członka, złodzieja i dywersanta gospodarczego, — Sałańskiego, podkreślali, że domagamy się przez PPR kary śmierci dla człowieka, który w haniebny sposób splamił sztandary swej partii, było najsłuszniejszym i najgodniejszym stanowiskiem. Oświadczyli (Gdańsk, Gdynia, Kościerzyna) że taki stosunek do społecznych elementów winien być na przyszłość busłą działania obu partii robotniczych.

Szczególnie ostro atakowano wszędzie elementy WRN-owskie, odcinając się od nich w sposób najbardziej zdecydowany. Na wszystkich konferencjach mówcy nawiązywali do ostatnich procesów politycznych, które zdemaskowały podstępą i rozkładową robotę tych agentów obcych imperia lizmów. Towarzysze w wystąpie-

niach swoich dawali wyraz wspólnej trosce o podniesienie poziomu naszej produkcji, o jej jakość i o obniżenie jej kosztów własnych. Sporo czasu poświęcili zagadnieniom walki ze spekulacją i z uchylaniem się od wymiaru podatkowego.

Niedociągnięciem dyskusji w sprawach gospodarczych była jej mała konkretność. Może tylko w Gdańsku i w Gdyni wykazano w cyfrach, na ile jednoci działania robotników pepesowców i peperowców przyczyniła się do osiągnięcia rekordowych wyników w dziedzinie przeładunku i w jak wielkim stopniu współpraca ta zdecydowała o zahamowaniu ostatnich nastrojów strajkowych, wywołanych przez elementy reakcyjne.

Niedociągnięcia te muszą być usunięte w trakcie trwającej obecnie wielkiej kampanii wspólnej, oddolnych zebrań komitetów i kół partyjnych PPS i PPR. Musimy na nich mówić przede wszystkim o sprawach związanych z danym terenem pracy, o potrzebach i bolączkach robotników, o tych wszystkich drobnych sprawach, które składają się na osiągnięcia lub klęski dnia powszedniego.

Na wszystkich zebraniach bez wyjątku, przebiegała wielka troska o pogłębienie jednolitego frontu, o wypracowanie nowych, bardziej praktycznych, dostosowanych do lokalnych warunków, form współpracy obu partii. Stąd, zarówno w Gdańsku, jak i w Gdyni, wysunięte koncepcje wspólnych klubów dyskusyjnych i świetlic, wspólnych konsultacyjnych narad gospodarczych, wspólnych sekcji morskich, stoczniowych, rybactw i innych.

Wspólne narady w skali powiatów i miast wydzielonych dały obu partiom bardzo wiele cennego doświadczenia. Te narady i trwająca obecnie akcja odbywania wspólnych posiedzeń komitetów i kół partyjnych stanowi niewątpliwie jeszcze jeden poważny krok naprzód na drodze do jednoci ideologicznej — nieodzownego warunki jednoci organicznej.

Kronika Wybrzeża

ZEGARY NA PRZYSTANKACH

Od niedawna ukazały się na przystankach tramwajowych we Wrzeszczu zegary elektryczne. Pierwszy z nich został umieszczony przy zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Barlickiego, drugi zaś przy tzw. pętli tramwajowej, koło koszar.

Oczywista, że pasażerowie są z tego bardzo zadowoleni. Dobrze by było, gdyby podobne zegary znalazły się w Gdańsku przy „Orbisie” oraz na końcowym przystanku autobusowym koło urzędu wojewódzkiego.

M. O. WALCZY
Z NIEZDYSZYPLINOWANYMI AUTOMOBILISTAMI
Słuszną inicjatywę powziął komisarz M. O. na terenie Wrzeszcza. Specjalne patrole kontrolują ruch samochodowy na przystankach, w chwili przyjazdu i odjazdu tramwajów. Pojazdy mechaniczne zgodnie z przepisami o ruchu, nie mają prawa przejazdu koło przystanku, w czasie postoju tramwaju.

Tego rodzaju kontrola zmniejszy ilość wypadków, tak licznych na terenie Wybrzeża.

SZTUKA TEATRALNA
DOCIERA NA WIES
7-osobowy zespół artystyczny, pod kierunkiem Trzywdar - Rakowskiego, dokonał ostatnio objazdu miast i miasteczek pomorskich. Zespół ten wystawił „Jeńców” — Rydla i „Panne — rekrutem” — Stefanińskiego w Pucku, Sławnie, Bytowie, Miałku, Lęborku, Łebie, Wejherowie oraz prawie we wszystkich gminach powiatu lęborskiego.

200 RODZIN ROBOTNICZYCH
OTRZYMAŁO MIESZKANIA

Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego w Gdyni, wydał w okresie od 1 lipca br. przeszło 200 nakazów kwaterunkowych. Z tego na mieszkania samodzielne ok. 50 nakazów, pozostałe zaś na dokwaterowanie.



Ostatni wyraz techniki

Nowy system budowy falochronów

Prowadząca odbudowę falochronu gdyńskiego duńska firma „Hoygard i Schulz” ustawiła już 10 skrzyń żelbetonowych, długości około 220 mtr. Skrzynie te, wystając ponad wodę ok. 70 cm, powstrzymują już w tym miejscu napór fal. Przygotowanych jest 18 skrzyń, które niezadługo również zostaną wpuszczone w miejscu falochronu do wody.

Ogółem w roku b. ustawione zostanie 20 skrzyń, o łącznej długości ok. 440 mtr. Ten system budowy falochronów jest najnowszym wyrazem techniki budownictwa portowego. Skrzynie żelbetonowe budowane są na łodzi, a następnie po przyholowaniu na miejsce, w którym ma być falochron, zataplane.

Zbliża się czas drugich sianokosów

O wyższy poziom łakarstwa Wybrzeża

Od połowy sierpnia w województwie gdańskim rozpocznie się po raz drugi w tym roku zbiórka siana. Podczas pierwszych zbiorów rolnicy zbierali średnio z 1 ha 15 kwintali siana z hektara. Podczas drugiej — spodziewana jest mniejsza wydajność, tj. około 10 kwintali z ha. Ogółem jednak biorąc, 25 kwintali z hektara, zebranych w ciągu roku bieżącego, zapewni gos-

podarce hodowlanej województwa gdańskiego nieodzowną ilość paszy. Łąki województwa gdańskiego są jeszcze zaniedbane, jednakże czynione już są wysiłki w celu podniesienia ich kultury. Postawione na odpowiednio wysokim poziomie łakarstwo Wybrzeża będzie mogło zaopatrywać w siano również inne tereny.

Naukowa organizacja pracy

winna włączyć się w ogólny bieg życia

Ostatnio odbyło się zebranie Rady Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa, na którym złożono sprawozdanie z działalności Oddz. Gdańskiego I.N.O. i K. oraz zreferowano sprawę, poruszoną na zjeździe Instytutu w Krakowie.

Instytut rozpoczął akcję szerokiej popularyzacji nauki organizacji pracy i przedsiębiorstwa, nawiązując w tej dziedzinie współpracę z T.U.R.

Oddział Gdański I.N.O. i K. zakreślił sobie program akcji, który przewidywał w pierwszym rzędzie przeprowadzenie Studium Organiz. i Kier. w

porozumieniu ze związkami zawodowymi i partiami politycznymi.

Podkreślono specjalnie też zjazd, że Instytut Naukowy Organizacji i Kierownictwa, zachowując charakter instytucji naukowo-badawczej, winien włączyć się w ogólny bieg życia organizacyjnego, biorąc czynny udział w usuwaniu trudności administracyjnych i gospodarczych.

Wiosna portu

STATKI GRECKIE W PORCIE GDAŃSKIM

Greckie statki handlowe od pewnego czasu stale zachodzą do portu gdańskiego. Są to jednostki duże od 4.000 do 10.000 ton. Przywożą one dla Polski fosfory, a zabierają węgiel. Statki greckie równocześnie obsługują porty belgijskie i holenderskie. Dotychczas do Polski stałe kursuje 5 statków.

2.430 TON RYB W LIPCU
Połowy przybrzeżne bałtyckie i dalekomorskie naszego rybactwa dały łącznie w ub. miesiącu 2.430 ton ryb, wartości 62.275.362 zł, to jest nieco więcej, niż połowę ilości ryb, złowionych w czerwcu br.

PIERWSZY STATEK TURECKI PRZYBYWA DO GDYNI

W tych dniach zawinie do portu gdyńskiego pierwszy po wojnie statek turecki S/S „Odemis”. Zabierze on ładunek bunkru.

SZKOLENIE ZAWODOWE RYBAKÓW
Ostatni kurs dla rybaków słodkowodnych i przybrzeżnomorskich, zorganizowany przez Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego, ukończyło 23 kandydatów, z których 15 wyszło jako na rybaków zalewowych — morskich. Drugi taki kurs otwarty zostanie z dniem 1 września br. W Trzebieży, koło Szczecina organizowany jest kurs sieciarski.

STATKI NA WEJŚCIU

W porcie gdańskim zanotowano na wejściu w dniu 19 sierpnia br. następujące statki: „Dygnat” — panamski — pułski, duński „Nancy Lau”, Jakob Maersk oraz fiński „Tabrit” — puste. Szwedzki statek „Harsbric” przywiózł transport 476 koni.

Z ŁADUNKIEM W ŚWIAT

W dniu 18 sierpnia na 8 statków, jakie wyszły z portu gdańskiego z ładunkiem, jeden tylko „Clan Lamont”, który przywiózł repatriantów z Anglii wyszedł pusty.

Z ładunkiem węgla wypłynęły: fiński „Advance”, zabierając 2.685 ton, szwedzki „Ara” 3.450 ton, duński „Astra” 4.637 t, oraz szwedzki „Uden”. 2.250 t z koksami wypłynęły norweski „Mandri” 2.790 ton i szwedzki „Carin”. 2.055 t. Statek holenderski „Mies” wypłynął z Gdańska z ładunkiem 336 ton soli.

T. G.

Młodzież Wybrzeża

przystępu e do ogólnokrajowego Wyścigu Pracy

Ostatnio młodzież, pracująca na Wybrzeżu, przystąpiła do czwartego, ogólnokrajowego etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy.

W zakładach pracy odbywają się uroczyste akademię z okazji rozdania nagród zwycięzcom z poprzedniego etapu wyścigu.

W pierwszym etapie wyścigu brało udział około 2 tys. młodzieży, pracującej w 18 zakładach pracy. Obecnie organizacje młodzieżowe wspólnie z sekcją młodzieżową OKZZ, usiłują wciągnąć do tej szlachetnej rywalizacji około 6 tys. młodzieży, zatrudnionej w ponad 30 zakładach pracy.

Z TEATROWI

TEATRY

„MIEJSKI” — „Wybrzeże” Gdynia, Plac Grunwaldzki. Nieczynny.

„AKTORÓW” — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — „Cien”. W roli tytułowej Kira Pełowska.

„MIEJSKI” — „Wrzeszcz”, ul. Grunwaldzka 16, godz. 17 i 19 — Widołowski dla dzieci „O gwiazdce z nieba”. W wykonaniu Wileńskiego Teatru Marionetek.

REPERTUAR KIN
GDYNIA — „Warszawa” — Knock-out. — „Atlantyk” — Pieciu żuchw. — Dom Marynarki Woj. — Pani minister tańczy.
GRABOWEK — „Fala” — Synowie.
CHYLONIA — „Promień” — Maria Luisa.
SOPOT — „Polonia” — Złota Maski.
„Baltów” — Gola.
OLIVA — „Polonia” — Historia jednego fraka.

WRZESZCZ — „Bajka” — Przygody Nefedina. — „Capitol” — Niewidzialny detektyw.

GDANSK — „Światowid” — Miłość na lekarsko.
WEJHEROWO — „Świt” — Nauczycielka bawi się.
PUCK — „Mewa” — Ostatnia szansa.
TCZEW — „Wisła” — Czarodziejski kwiat.
STARGARD — „Polonia” — Miłość Tomasa Edisona.

LEBORK — „Fregata” — Nauczycielka bawi się.
KARTUZY — „Kaszub” — Wyspa skarbów.
SŁUPSK — „Polonia” — Bohaterki Pacyfyki.

KOSZALIN — „Polonia” — Ludzie i maćki.
BIAŁOGARD — „Polonia” — Serenada w Dolinie Słońca.
SZCZECINEK — „Wolność” — Wesoły penjonat.

Adres Redakcji i Administracji GŁOSU WYBRZEŻA: Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1, tel.: 315-72.

Gdynia — ul. Światłojńska 3, tel.: 224-65.

Cenniki ogłoszeń ukazują się w poniedziałki, środy i piątki.

B-34081

W dniu 19 bm. w OKZZ, odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji młodzieżowych, na której wybrano Wojewódzki Komitet Młodzieżowego Wyścigu Pracy z tow. Zenonem Olbrychem, przewodniczącym referatu młodzieżowego OKZZ, na czele.

Zwłoki kobiety pod gruzami

Robotnicy Gazowni Miejskiej w czasie reperacji przewodu gazowego na Placu gen. Świerczewskiego we Wrzeszczu „natrafili na płytko zakopane zwłoki kobiety w stanie częściowego rozkładu. Jest to przypuszczalnie ofiara bombardowania, pogrążona na miejscu śmierci. Zwłokami zainteresowały się władze miejskie. Rozpadające się ciało złożono do trumny.

Radio

Czwartek, dnia 21 sierpnia 1947 r. na fal 1.339 m.

6.15—6.30 — Dziennik poranny. 6.50—6.57 — Program na dzień bieżący (lok.). 7.15—7.35 — Wiadomości poranne i przegląd prasy stołecznej. 7.55—8.05 — Informacje ogólnopolskie. 12.06—12.10 — Wiadomości południowe. 14.40—14.47 — Reportaż (lok.). 14.47—15.10 — Informacje miejscowe i prognoza pogody (lok.). 16.00—16.18 — Dziennik popołudniowy. 18.52—18.58 — Informacje miejscowe (lok.). 19.00—19.10 — „Audycja TUR”. 19.10—19.40 — Audycja dla „wojska” poświęcona powstaniom śląskim. 20.00—20.15 — „Z szerokiego świata”. 20.15—20.25 — Reportaż. 20.57—21.00 — Omówienie ważniejszych audycji dnia jutrzejszego. 21.00—21.30 — Dziennik wieczorny. 22.10—22.15 — Wiadomości sportowe. 23.00—23.10 — Ostatnie wiadomości dzień. radiow. 23.20—23.55 — Muzyka rozrywkowa (lok.). 23.55—24.00 — Z ostatniej chwili i sygnał czasu.

NOCNE DYZURY APTEK

do dnia 23 sierpnia.

Gdynia i Orlowo — Apteka Centralna, Plac Kaszubski i apteka Światłojńska, ul. Światłojńska.

Sopot — Apteka pod Orłem, ul. Rokossowskiego.

Oliva — Apteka pod Orłem, ul. Armii Radzieckiej.

Wrzeszcz — Apteka Nowomiejska, Plac Wybickiego.

Gdańsk — Apteka pod Lwem, ul. Nowy Świat.

NUMERY TELEFONOWE POGOTOWIA

Ubezpieczalni Społecznej (gdańsk) 42-150

Miejskie (gdańsk) 31-111

NUMERY TELEFONOWE STRAŻY POŻARNEJ

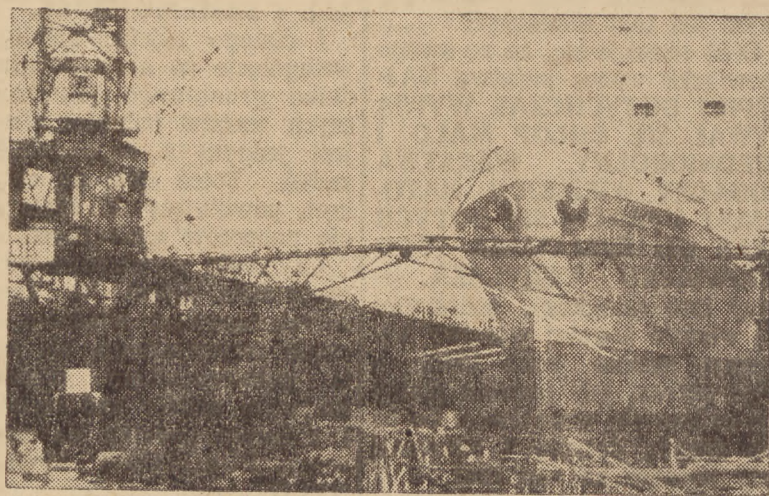
Gdańsk 31-334, 31-338

Wrzeszcz 41-372, 41-353, 42-294

Orunia 31-336

Oliva 52-622

Nowy Port 42-222



Statek „Waryński” w doku Nr 13 w Gdyni

Oszczędna i racjonalna gospodarka dźwiga miasto z ruin

(Korespondencja z Elbląga)

Miejska Rada Narodowa m. Elbląga, na ostatnim plenarnym posiedzeniu wysłuchała szczegółowego sprawozdania prezydenta miasta tow. Jerzego Skarżyńskiego z działalności Zarządu Miejskiego za okres pierwszego półrocza 1947 r.

Sprawozdanie było wiernym odbiciem tych wszystkich trudności i braków, jakie jeszcze istnieją w gospodarce miejskiej, tak silnie przez wojnę zrujnowanej. Zasadnicze jednak cyfry i dane w porównaniu z ubiegłym rokiem wykazywały olbrzymią poprawę i postęp w stabilizacji i planowaniu gospodarki.

Z ogólnej sumy wydatków za ten okres w wysokości 19 mil. zł, Zarząd Miejski przeznaczył 33 proc. na pokrycie nie doboru z ubiegłego roku. Suma wydatków wykazuje duże ograniczenia w stosunku do potrzeb miasta, liczącego za czasów niemieckich do 100 tysięcy mieszkańców.

Poczucie odpowiedzialności za właściwe użytkowanie funduszy przy skromnych dochodach własnych, wynoszących na razie około 40 proc. bieżących potrzeb, zmuszają Zarząd Miejski do ograniczenia wydatków. W nie obciążać nadmiernie subwencjami Skarbu Państwa.

Oszczędności te nie są jednak dokonywane kosztem ograniczenia najbar-

dziej palących potrzeb z dziedziny zdrowia, opieki społecznej lub oświaty. Na cele te Zarząd Miejski w okresie sprawozdawczym wydatkował prawie o 100 proc. więcej, aniżeli w tym samym okresie ubiegłego roku. Wydatki te stanowią ponad 30 proc. budżetu.

W 4 szkołach powszechnych pobierało naukę 2.481 uczniów, w szkole zawodowej 250 uczniów nadto w trzech przedszkolach było 415 dzieci. Na nowy rok szkolny przewiduje się 6 szkół powszechnych i 6 przedszkoli.

Zakład Oczyszczania Miasta, Gazownia oraz Wodociąg i Kanalizacja są zakładami deficytowymi. Poprawa sytuacji jest ściśle uzależniona od dalszego rozwoju miasta.

Zarząd Nieruchomości Miejskich, administrując z ramienia państwa nieruchomości, ma bardzo ciężkie zadanie do wykonania w mieście, tak jeszcze stosunkowo słabo zaludnionym jak Elbląg. Niskie stawki komornego nie pozwoliły na poczynienie inwestycji. Obecnie wyasygnowano około 200 tys. zł na niezbędne zabezpieczające, remonty. Celem dalszej aktywizacji tych prac uchwalamo zaciągnąć pożyczkę w BGK w wysokości 3 milionów złotych.

Zarząd Miejski, doceniając potrzebę

kulturalne mieszkańców, utrzymuje teatr, który jest coraz częściej odwiedzany przez artystów z różnych ośrodków, i chociaż jest pewnym obciążeniem dla kasy miejskiej, musi być utrzymany do lepszych czasów.

Od roku, przeszło, Zarząd Miejski czyni starania o oświetlenie ulic, lecz dotychczas prace te napotykały na wielkie trudności ze względu na brak żarówek, duże koszty instalacji i prądu. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego z siedzibą w Olsztynie nie przejawia żadnego zainteresowania w kierunku okazania pomocy miastu. Na razie na wszystkich skrzyżowaniach ulic będą postawione latarnie gazowe spośród ocalałych w ilości około 200.

Na tymże posiedzeniu MRN powziął jednomyślnie uchwałę, iż Elbląg nie może być zaliczony do niższej kat. miast, aniżeli Gdynia i Sopot. Stan obecny wciwy hamujący na dalszy rozwój tego, nieodży kwiłającego miasteczka. Postawienie Elbląga na równi z pozostałymi miastami Wybrzeża oraz przywrócenie mu Starostwa Grodzkiego pozwoli na skoordynowanie wysiłków gospodarczych miasta i tym samym na szybsze jego usamodzielnienie się finansowo.

Żydowin - fabryka sztucznego jedwabiu i prawdziwego entuzjazmu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Więc to jest Żydowin. Nasz samochód przed chwilą „przeskoczył” przez drewniany, prowizoryczny most na Odrze, minął w szybkim tempie Podjuchy i skręcił w boczną ulicę w stronę sterczących w niebo czterech wysokich kominów i ceglatego kołosa kompleksu zabudowań: fabryka sztucznego jedwabiu.

Nieuleczalny „nałóg“

W 1946 roku — ołbrzym leżący w niemocy. Zniszczone budynki fabryczne, spalone oddziały, wyszabrowane maszyny.

W 1947 roku — kipiące pracą mrowisko. Na produkcję jednak trzeba poczekać do marca roku przyszłego. Na razie leczy się fabryka od wojennej i powojennej ruiny. Roboty prowadzone są na szerokim froncie. Gdzie spojrzeć — uwijają się ludzie. Zbijają z desek estakadę. Napelniają formy betonem. Przeno-

cy. Praca, praca, praca. Ona wypełnia nie tylko normalne osiem godzin. Żyją nią i po „fajerancie”. Fabryka wżera się w krew. Myśl o niej nie daje spokoju. Są tacy, dla których fabryka stała się droższą nad życie. Do nich należą: Osowski, Dziedzic, Bielecki, Rzakiewicz, Sobczyk i Miernik, Zach i Witkowski, Blask, Makowski i wielu, wielu innych.

Dyrektor nocuje w fabryce

Ten patriotyzm swojej fabryki udziela się pozostałym, jednocy załogę we wspólnym i porywającym wysiłku. Właśnie w takiej atmosferze staje się „normalne” i zrozumiałe polecenie dyrektora technicznego, aby postawić w jego gabinecie łóżko. Choć dom blisko, jednak wygodnie nocować w fabryce i kierować robo-

maszyn, tam dzisiaj lśnią matowo - popielatym kolorem betonu nowe, jeszcze wilgotne „kostki”. Gdzie wczoraj w skrajach zwiślało pogięte, zardzewiałe żelastwo, tam dzisiaj „pod pion”, przemontowane w równiutkim rzędzie, błyszczą świeżo pomalowane żebra suszarki.

Od sody i celulozy do tetry

Na przyszły rok w marcu fabryka winna dać pierwszą produkcję. Jeszcze nie jedwab, lecz tetry — włókno cięte, używane jako domieszka do bawełny. Na początku trzy tony dziennie. A potem? Tyle, ile produkowała przed wojną — 10 ton dziennie: sztucznego jedwabiu i tetry — w zależności od potrzeb. Już dzisiaj są przygotowane maszyny przedziałnicze dla produkcji włókna ciętego. Maszyny przedziałnicze dla sztucznego jedwabiu są w remoncie.

Skomplikowany to proces od sody i celulozy do włókna ciętego i sztucznego jedwabiu. Ale od czego doświadczenie polskiego inżyniera, od czego pomoc „matkujących” Żydowinowi fabryk sztucznego jedwabiu w Tomaszowie i Chodakowie.

Podnosi się z niemocy Żydowin dzięki zapalowi i ofiarności w pracy polskiego robotnika, technika i inżyniera, dzięki opiece starych, polskich fabryk, wspomagających maszynami i kadrami fachowców.

Jest oczkiem „w głowie” Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Włókienniczego, które nie szczędzi kredytów, idących w dziesiątki milionów złotych miesięcznie.

Nielekkie jest odbudowywać. Ale przyświeca obraz przyszłości. Niewielkie są jeszcze zarobki. Ale robotnicy wiedzą, że budują warsztat pracy i dom dla siebie. Wiedzą, że z tych błyszczących oliwą maszyn wyjdzie w świat przedka miękka jak puch i rozslawi imię polskiego robotnika i inżyniera.

Antoni Perłowski



To nie cyrk, ani występy zespołu świetlicowego... Trzeba nie lada zręczności, aby wykonać trudną i odpowiedzialną robotę, jaką jest smontowanie głównego rurociągu parowego

O chytrym Niemcu i czarodziejskim kamieniu a także o 4,55 kg. »twardych« Historia wielce pouczająca

W Policach, koło Szczecina, przebywał od dłuższego czasu niejaki ERNEST SENGBAUL, Niemiec, który



trudnił się dorywczą pracą u Polaków. W ubiegłym tygodniu Sengbaul przeznaczony został na wyjazd do Niemiec, odchodzącym właśnie z Polic transportem. Przy ładowaniu rzeczy na wóz zauważono, że posiada on w worku okazałych rozmiarów kamień. Woźnica, niejaki KUCIER, Polak, zaprotestował — po co wiecie ciężki, wielki kamień? Wtedy Niemiec wyjął go z worka i wyrzucił.

Po paru chwilach jednak, kiedy Komisja Repariacyjna przestała się interesować tym, zdawałoby się, błahym wypadkiem, Niemiec podniósł kamień i wsadził z powrotem do worka. Miał jednak pecha, bo i tym razem woźnica zauważył to i stanowczo zaprotestował.

Znajdujący się obok komendant po-

sterunku MO w Policach wziął kamień z rąk Niemca, ale nie znalazł w nim nic ciekawego. Na zapytanie, dla czego upiera się, aby zabrać z sobą bezwartościową rzecz, Niemiec odpowiedział, że kamień służy mu do kucacji. Ogrzewa go nad piecem i leczy nim chore nogi. Komendant oddał mu więc kamień i Niemiec znów władował go do worka. Zdenerwowało to woźnicę, chwycił kamień i rzucił nim o ziemię.

Kamień rozpadł się na dwie części, a zdumianym oczom zebranych ukazał się niezwykle widok — masa złotych monet.

Okazało się, że przebiegły Niemiec przechowywał w niepozornym kamieniu 4,55 kg złotych funtów szterlingów i dolarów amerykańskich. Pieniądże przekazane zostały na rzecz Skarbu Państwa, a Niemca zatrzymano aż do wyjaśnienia.

Dyrektor gdańskiego TOR i administrator majątku aresztowani za kradzież opon

Swojego czasu, na placu składowym TOR w Gdańsku były złożone dezynfektory, prowadzone z Ameryki dla Ministerstwa Zdrowia. Przydzielili je poszczególnym instytucjom, według rozdzielnika, miał Dom Sanitarny w Gdyni.

Poważną część dezynfektorów miała otrzymać Nadzwyczajna Komisja dla Walki z Epidemiami. Gdy Komisja przystąpiła do odbioru przydzielonych jej dezynfektorów, okazało się, że są one rozebrane na części i złożone w skrzyniach. Gdy usiłowano je składać, wyszło na jaw, że wiele części zamieniono na stare, najrozmaitszego pochodzenia. Przede wszystkim zamieniano opony.

Rozpoczęto śledztwo, które wykazało, że dyrektor Gdańskiego TOR, Bucza, odstąpił inż. Grodzickiemu, administratorowi majątku Kadynia w powiecie elbląskim, 9 opon. Dyrektor TOR tak, jak i administrator majątku, twierdzili zgodnie, że w Kadyni znajdują się tylko trzy, rzekomo pożyczone, opony. Przekupując najrozmaitszych ludzi, obaj wspólnicy utrudniali śledztwo. Między innymi namówili Tadeusza Siótkowskiego, szefa majątku, do przedstawienia sprawy w niewłaściwym świetle. W rezultacie śledztwo udowodniło im kradzież 9 opon od dezynfektorów, za co odpowie-

dzą przed sądem. Na razie zastosowano wobec winnych areszt zapobiegawczy.

Równocześnie za niedopilnowanie dezynfektorów odpowie Dom Sanitarny i TOR, na którego placu były one złożone. Zainteresowane w tej sprawie są również: firma „Hartwig” i Państwowa Centrala Handlowa, których place przylegają do placu składowego TOR.

Pain ki acetylenowe dla Polski

W tych dniach otrzymaliśmy w ramach odszkodowań wojennych niezwykle cenny ładunek. Do portu szczecińskiego zawinął statek radziecki „Koszun” Szew czenkowski, który przywiózł około 17 ton palników acetylenowych i tlenowych dla Polski. Skrzynie z palnikami zostaną przeładowane przez PPT — EP na wagony i wysłane do Łodzi dla Centrali Technicznej.

Zakłady Starachowickie żyją

W miarę rozrastania się Zakładów Starachowickich rośnie też liczba silników elektrycznych, które są świadectwem niezaprzeczalnej energii pracy Zakładów.

I tak: w dniu 1 czerwca br. mieliśmy 1.061 szt. silników elektrycznych o mocy 6.746 KM. Do chwili obecnej mamy już 1.117 szt. o mocy 7090 KM. Świadczy to o tym, że Zakłady Starachowickie posiadają coraz więcej energii.

Dzięki staraniom rady zakładowej i dyrekcji, powołana została do życia biblioteka robotnicza w świetlicy Zakładów Starachowickich. Biblioteka została skompletowana z pozostałych szczełków dawnej biblioteki Resursy Urzędniczej, którą okupant zniszczył wraz z książkami zakupionymi przez zarząd zakładów, jak również z książek ofiarowanych. Biblioteka liczy obecnie 1.640 dzieł i obsługuje 400 czytelników stałych.

„Jowisz” i „Saturn” zwiększają produkcję

W najbliższym czasie nastąpi uruchomienie turbosopłu w kopalni „Jowisz” w Wojkowicach Komornych. Elektrownia ta powiększy produkcję energii elektrycznej o 15 tysięcy kw.

Kopalnia „Saturn” w Dąbrowskim Zjedn. Przem. Węglowego kończy budowę żelaznej konstrukcji mostowej nad nowym zbiornikiem zamuleniowym o pojemn. 1.000 m sześciu. Roboty ukończono już w 90 proc. Po ukończeniu tych prac zdolność zamuleniowa kopalni wzrośnie przynajmniej dwukrotnie.

„Mucha” wkrótce wyleci

Inż. Franciszek Kotowski z Instytutu Szybownictwa w Bielsku, znany konstruktor wyczynowego szybowca „Rekin”, przy współpracy inż. Ireny Kanińskiej i mł. Mariana Wasilewskiego skonstruował nowy typ szybowca treningowego, nazywając go „Mucha”. Plan szybowca są już ostatecznie opracowane i wkrótce pierwszy szybowiec próbny opuści warsztat. „Mucha” produkowana będzie seryjnie i zastąpi niemiecki typ „Grunau Baby”.



Kotłownia w remoncie

szą ciężkie motory. Czyszcza potężne kotły. Montują przywiezione maszyny. Z każdym dniem rośnie ilość robotników. Dzisiaj jest ich już blisko 800, w przyszłości będzie ich trzy razy tyle.

Tempo pracy narasta. Od czerwca ub. roku do kwietnia roku bieżącego, tj. w ciągu jedenastu miesięcy przepracowano załogę 474 tysiące godzin. A w lipcu br. liczba przepracowanych godzin wynosi 145 tysię

Z MIAST I WSI

NA KARĘ ŚMIERCI

skazany został główny oskarżony w procesie WIN z Opola, b. dyrektor Regionalnej Dyrekcji Przemysłu Wapiennego w Gogolinie, Józef Melanowski, który, wykorzystując swoje stanowisko dyrektora, wciągnął swoich pracowników do organizacji. Członkowie tej organizacji uprawiali szpiegostwo oraz kolportowali ulotki antypaństwowe.

PO 8 MIESIĄCACH ZNALEZIONO ZWŁOKI

W jednym z mieszkań w Gnieźnie znaleziono szkielet kobiety, przykryty pierzyną. Pierwiastkowe śledztwo ustaliło, że są to zwłoki Zofii Majchrowicz, która jeszcze przed Bożym Narodzeniem padła ofiarą morderstwa. W ciągu tych 8 miesięcy zwłoki stały się pastwą szczurow.

KLECHA UKARANY

Marian Klecha, jubiler z Katowic, ukarany został grzywną 200.000 zł za nabywanie złota i zegarków systemem fałszywych.

UWZIELI SIĘ NA JEDNOŚĆ

W przeciągu krótkiego okresu czasu w Częstochowie miało miejsce kilka napadów rabunkowych na sklepy spożywcze „Jedność”. Dzięki inwigilacji MO wpadła na trop rabusiów — specjalistów od jedności, na których czele stał Cz. Szmółka.

A POD BURKĄ CIĘŻKIEGO COS TRZYMA...

Ostatnim krzykiem mody w dziedzinie przemysłu są srebrne lisy. W Gdańsku funkcjonariusze MO znów zatrzymali kilku marynarzy, którzy pod płaszczykami mieli ukryte te urocze zwierzątka — oczywiście w stanie wypatroszonym.

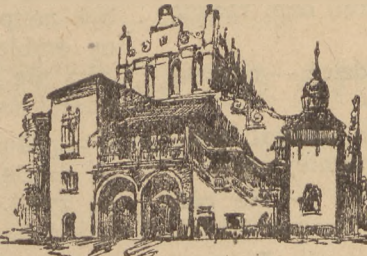
DWUNASTY DEPKĘ —

CHRZESTNY SYN PREZYDENTA RP Małżonkom Janowi i Ołdze Depke ze wsi Lubniów (D. Śląsk) urodził się dwunasty z kolei dziecko, którego ojcem chrzestnym został na prośbę rodziców ob. Prezydent RP.

TUR pionierem oświaty socjalistycznej Uczęszczaj do szkół TUR-u

ISANIE z Krakowa w lipcu — sierpniu, podczas wakacji, w miesiącach, gdy nie się nie dzieje, bo miasto opustoszało, wydłubiło się — wydawać by się mogło dosyć chybione. O czym pisać, gdy nie ma o czym pisać? A jednak...

Może właśnie przez to, że Kraków jest teraz wydłubiony, może właśnie przez to, że jest tak pusto na ulicach i placach, widać lepiej całą dzisiejszą szpetotę tego pięknego miasta, widać te olbrzymie dewastacje i szkody, jakie wyrządziły Krakowowi nie działania wojenne, lecz okupacja, widać, jak bardzo wiele jest tu do zrobienia i jak bardzo mało się robi.



Kraków. Sukienice

Kraków jest miastem do zwiedzania. I słusznie. Co krok — to zabytek. Co ulica — to coś ciekawego, czego my, krakowianie nie dostrzegamy, bośmy się do tego od dziecka przyzwyczaili, ale dla obcego przybysza, dla turysty to jest coś... Tymczasem w Krakowie brak napisów ułatwiających orientację, natomiast trudności noclegowych co niemiara i fantastycznych zarządzeń cacyków, mających w swej pieczy poszczególne obiekty. Zarządzenia o zamknięciu dostępu do tych obiektów w jakichś nieprawdopodobnych godzinach, to zaledwie garstka tego, co można by powiedzieć na temat „ułatwień” turystycznych.

Kraków jest brudny, tonie w stoczach kurzu, błota i nieczystości ze śmietników, wyrzucanych na centralne nawet ulice. Odrapane, brudne frontony domów. Czystość istnieje tu tylko na urzędowych rozporządzeniach, nie ma jednak że kogoś, kto by dopilnował wykonania ich. Czy ktoś widział w Krakowie dozorcę, sprzątającego ulicę lub skrapla-

Zemsta opryszków Nowa zbrodnia bandytów z NSZ

W dniu dzisiejszym nadeszła do nas wiadomość o ohydnych dwóch zbrodniach, popełnionych w pow. Ostrołęka przez bandytów z NSZ.

Niejaki Rutkowski, zamieszkały we wsi Borowe gm. Rzekuń, oraz Cudny, zamieszkały we wsi Czarnowiec tejże gminy, przez dłuższy czas byli członkami bandy.

Po ogłoszeniu amnestii Rutkowski i Cudny ujawnili się i rozpoczęli normalny tryb życia, pracując na roli wraz ze swoimi rodzinami.

Krótko jednak trwała radość rodzin — Rutkowski i Cudny.

W nocy, z dnia 14 na 15 sierpnia br.

banda dokonała napadu na rodzinę Rutkowskich, zgnęając się nad swoimi ofiarami, mordując wszystkich domowników — ojca, matkę, syna oraz raniając ciężko córkę, która walczy ze śmiercią.

Następnie bandyci udali się do sąsiedniej wsi Czarnowiec, mordując w tenże sam sposób czterech członków rodziny Cudnych.

Wiadomość o nieludzkim postępowaniu niedobitków faszyzmu polskiego wywołała wśród okolicznych mieszkańców gm. Rzekuń powszechne oburzenie.

Zborowy pogrzeb 7 ofiar bestialstwa odbył się przy tłumnym udziale społeczeństwa. (R)

Ogórki po krakowsku

(Korespondencja własna)

Jącego ją wodą? Śmieci z podwórzy krakowskich nie wywozi się przez kilka miesięcy. A śmieci mają tę właściwość, że śmierdzą. Kraków śmierdzi, doprawdy, bez przesady! Gdy się dojeżdża do tego uroczonego miasta kółkami z szosy, widzi się je spowite tumanem pyłu. To najniezdrowsze miasto w Polsce — nie tylko ze względu na swe malaryczne położenie między Wisłą a licznymi Rudawami i Białuchami, w kotlinie. Ale także przez niechlujstwo, naprawdę karzące.

Oczywiście, „winni są Niemcy”. Oni zdemastrowali sprzęt miejskich zakładów czyszczenia miasta, wywieźli wspaniałe sikawki i „szczołki” samochodowe i auta do wywożenia śmieci. Ale, kochani ojcowie miasta, minęło przeszło dwa lata. Dwa lata: 24 miesiące. A ile tygodni? Ile dni? W innych miastach Niemcy wyrządzili większe szkody, ale mimo to na ulicach panuje czystość. Proszę spojrzeć na Poznań, na Łódź pod bokiem Krakowa Katowice. To nie Niemcy. To — my. To lenistwo krakowskie, niedbałość i „jakos to będzie”.

Skończyły się niedawno „Dni Krakowa”. Nie wolno ich było urządzać w tym roku! Nie tylko dlatego, że właściwie nie było nic do pokazania i w programie „Dni Krakowa” nie było nic oryginalnego ani interesującego, poza normalnymi punktami życia artystycznego miasta. Ale też i dlatego, że dziesiątkom tysięcy turystów z całej Polski pokazało się brud i zaniedbanie, pokazało się niechlujstwo krakowskie.

Przyjeżdżali wycieczki, by po obieganiu w poplochu — po kurzu czy błocie ulic Krakowa, nie otrzymawszy nigdzie zapewnienia noclegu, pędzić co rychlej na dworzec i odjeżdżać. Miasto, urządzające „Dni Krakowa” nie postarało się o dość kwatery, wieki zaś Dom Wycieczkowy okupuje biurokracja, gdzie

przy dziesięciu stołkach ludzi się piętnastu urzędników — na kilku piętach... „Dni Krakowa” były w pełnym biegu, gdy dopiero dzięki akcji prasy miejscowej zdecydowano się otworzyć dostęp do takich ciekawostek krakowskich, jak Smocza Jama, czy Wieża Mariacka. I oto w dodatku dostęp ograniczono niewygodnym godzinami. Nie urządzono żadnego krakowskiego widowiska, żadnej krakowskiej imprezy — teatru grały normalne programy, jakiś koncert na Wawelu.

Jedynie wspaniałe „Igrze w gród wala”, średniowieczne widowisko w Barbakanie, pióra Adama Polewki, ratowało honor tegorocznych „dni”. No tak, inauguracja „dni”, przez średniowiecznego herolda była ładna i konik zwierzyński. Ale to za mało. Ludzie jeżdżali do Krakowa przez wiele tygodni na reklamowane „dni” i wyjeżdżali z uczuciem co najmniej zdziwienia. W „Wesołym miasteczku” główną atrakcją były bardzo drogie knajpy. Nie, nie wolno było jeszcze urządzać „Dni Krakowa” w tym roku.

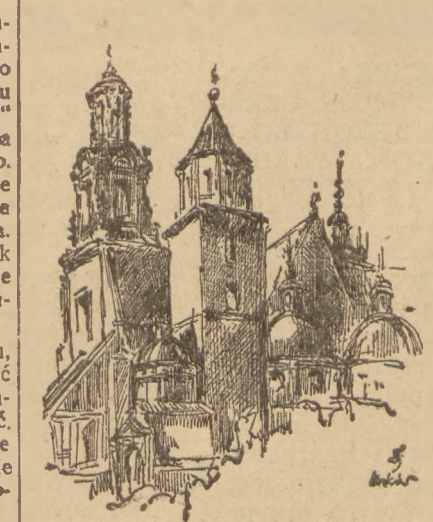
Jeżeli zaś urządzi się je w przyszłym, to przede wszystkim trzeba oczyścić dom na przyjęcie gości. Trzeba zamlać miasto, porządkować, odmalować. Trzeba udostępnić wszystkie zabytki i ciekawostki. Trzeba urządzić odpowiednie noclegi i tanie restauracje. I trzeba ułożyć program — naprawdę program!

Przybywszy z Warszawy, Poznania, Torunia stawiali z wielkim zainteresowaniem przed tymi czterema czy pięcioma kamienicami w Krakowie, które uszkodziły bomby w ostatnich dniach władania Niemców, w połowie stycznia 1945 roku. Ludziska nie mogli się nadziwić. Tyle się pisze i czyta o nędzy mieszkaniowej w Krakowie — a kilka domów uszkodzonych stoi od dwu i pół lat, jak nowe zabytki, jak rezerwa karygodne

go niedbaństwa. Obcy myślą, że to wczoraj zniszczone, pytają, kto tu podłożył petardę... Poznaniacy nie chcą wierzyć, że w Krakowie nie można było „za tyle czasu” odrestaurować tych kilku ścian... To doprawdy zawstydzające „zabytki”!

W innych miastach odbudowano całe ulice, ba, dzielnice — w Krakowie nie można odbudować kilku metrów kwadratów... Myślę, że gdyby ujęło to sprawę w ręce miasto samo, gdyby odbudowało te zwaone poszczególne mieszkania, nie miałoby kłopotu z ich wynajęciem czy sprzedażem — interes bardzo łatwy do zrobienia!

Ktoś powie: łatwiej jest narzekać i krytykować, niż podjąć, pokazać coś pozytywnego. Ja powiem inaczej: trudno jest — dla mnie przynajmniej — krytykować i narzekać. Trudno, bo jestem „dzieckiem Krakowa” i kocham to mia-



Kraków. Katedra na Wawelu

sto. Ale chciałbym, by w Krakowie mym mieście, nie było powodów do krytyki. I mam wrażenie, że przy odpowiednim „pomysłunku” łatwo można by wiele rzeczy usunąć. A czystość w mieście wprowadzić — to chyba najłatwiej!

Witold Zechenter

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

10-ty (ostatni) dzień ciągnięcia IV-ej Klasy

50-tej Jubileuszowej Loterii

Wygrana 1.000.000 zł Nr 39.000 (pada w Poznaniu).
Wygrana 2.000 zł plus premia Jubileuszowa 1.000.000 zł Nr 35434 (pada w Kostrzynie k. Poznania).
Wygrana 3.000 zł plus premia Jubileuszowa 1.000.000 zł Nr 48168 (pada w Ostrowiu Wielkopolskim).
Wygrane po 500.000 zł na Nr Nr 16018 (pada w Warszawie), 41985 (pada w Warszawie).

Wygrane po 100.000 zł na Nr Nr 13573 24153 30277 30649 37477 51045 58389 63255 66050 72845.

Wygrane po 20.000 zł na Nr Nr 1653 12063 12924 21724 26173 32548 37361 37861 37948 39769 44310 45431 50867 51833 51876 53101 53584 67895 74616.

Wygrane po 10.000 zł na Nr Nr: 24 252 258 355 1449 2453 2994 4091 4179 6067 6444 7104 7620 9923 10296 10834 12386 13517 15537 21592 21638 22200 22680 23111 24523 24734 25211 26056 26436 26501 26553 26838 29367 31071 32228 36959 37000 37507 37606 38347 40782 41256 41787 42043 42893 43078 43968 44127 44354 44796 45379 45436 47256 48255 50783 51715 52336 52920 53787 54731 57822 57950 58454 58574 58668 60006 60221 61466 61683 68826 69468 70285 72649 73337.

Po 5.000 zł.
537 747 1372 1418 2361 2706 2944 3189 4864 4941 5212 5915 7515 8811 9871 9913 9958 11421 12170 13610 15116 15193 15585 15671 15894 15901 16713 18446 19072 19650 20157 21235 21898 21925 22045 23241 23633 24953 25584 27513 27919 28021 28525 28819 29454 29619 29684 29920 30463 30510 30664 31094 31216 31504 31619 32594 33052 33596 36252 37540 37843 38680 39918 39979 41486 41863 41885 42617 42618 42647 44771 45037 46863 47406 47690 47728 47991 48398 49639 51496 51557 51869 52268 53332 53857 57112 57545 57608 57759 58300 58509 58538 59772 60413 61868 62264 64415 64640 64683 64948 66508 66764 69668 67030 67263 67556 67748 68886 69885 70041 71812 72155 72801 72954 73385 73699 74855.

Po 3.000 zł.
4049 6225 6499 6810 6833 7770 8210 8452 8848 8936 9259 10397 10526 11755 12352 13397 14548 14943 15056 15730 16654 17025 17609 17819 17966 19932 21347 21510 22007 22286 22544 22913 23823 24117 24567 24884 25344 25465 25735 26780 27481 27725 28092 28418 28751 29002 29176 30033 31276 31279 31657 31971 32213 34233 34360 34456 34550 34582 35139 35596 36549 36715 37034 37130 37503 37793 38641 38998.

Wygrane po 2000 zł należy sprawdzić w kolekturze

SZCZOTKI —
PEDELE
HURT I DETAL
JAN SYCHOWSKI
Gdynia, Abrahama
Nr. 71, — tel. 206-14
2182

CENTRALNY ZA-
RZĄD PAŃSTWOWE
GO PRZEMYSŁU
FERMENTACYJNEGO
w Warszawie, Nar-
butta 7, kupi pompe
próżniową o wydaj-
ności co 120 m sześć.
1 godz. 2170

SKRADZONO dowód
osobisty, dwie legityma-
cje Związków Zawodo-
wych, legitymację na
posiadanie broni i le-
gitymację tymczasową
PPR nr 52 na nazwisko
Broniński Aleksander.
2184

Przetarg nieograniczony

Zakłady Państwowego Monopoli Spirytusowego w Ostrowcu Świętokrzyskim, ogłaszają przetarg nieograniczony na przebudowę budynku fabrycznego i piętrowego murwanego na mieszkania, warsztaty i pomocnicze pomieszczenia.

Rysunki, ślepe kosztorysy oraz wszelkie dodatkowe informacje otrzymać można w biurze Zakładów.

W ofercie należy podać termin wykonania. Kwit wadialny na zł 20.000. — należy załączyć do koperty z ofertą.

Oferty w zalakowanej kopercie, bez znaków firmowych składać należy w kancelarii Zakładów do godziny 12-tej dnia 30 sierpnia 1947 r. po czym nastąpi otwarcie kopert.

Zakłady P.M.S. zastrzegają sobie do wolny wybór oferentów, uniważnienie przetargu, podział zamówień na kilku oferentów bez podania powodu oraz jakichkolwiek odszkodowań. 2155

Odpowiedzi Redakcji

B. JASTRZĘBSKI — GDANSK. Dziękujemy za wyrazy uznania. Z uwag skorzystamy.

TOW. JAN SKRZYPEK, SZCZECIN. Poruszone przez Was zagadnienie obowiązku każdego członka PPR podnoszenia swego poziomu ideologicznego jest istotne.

Co się tyczy ceny na literaturę ideologiczną, podane przez Was fakty zbadałmy i odpowiemy listownie.

OB. J. GRZESZKIEWICZ, OSTROW. WKLP. W związku z Waszym pismem w sprawie sprzedaży i kupna na wolnym rynku takich artykułów jak karbid i soda kaustyczna zwracamy się do Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, która nam udzieliła następujących wyjaśnień:

1) Artykułów tych ze względu na małą produkcję, a duże zapotrzebowanie ze strony przemysłu w sezonie trzecim w ogóle na rynek prywatny nie sprzedawano. (Tłumaczy to fakt odmowy sprzedaży karbidu przez oddział Centrali).

2) Znajdujące się na rynku zapasy karbidu i sody kaustycznej pochodzą ze źródeł nielegalnych.

KOMISJA KONTROLI CEN W KOŁBRZEGU. Prosimy o podawanie dokładnych informacji, a nie ogólników.

OB. Z. ŁACZKOWSKI — SZCZECIN. Prosimy w związku z poruszoną przez Was w liście sprawami, o porozumienie się z nami w Redakcji.

Nowość w Gdyni

Wesołe Miasteczko

W niedzielę dnia 17 sierpnia 1947 r. otwarte zostało Wesołe Miasteczko w Gdyni przy ul. Abrahama o godz. 14-ej. Jeżeli chcecie zabawić się wesoło, korzystaj z okazji.

Szereg najbardziej atrakcyjnych imprez.

Gwarantuje się przyjemne spędzenie czasu.

Skiber — Rakieta — Fala — Gąsienica — Karuzela łańcusz-kowa duża. Klinolona, karuzela dziecinna, huśtawki duże i małe.

Wywrotki. Gabinet złudzeń. Gabinet śmierci.

Czynne codziennie od godz. 16-ej, w niedzielę i święta od godz. 14-ej do 22-ej m. 30.

Wstęp na teren Wesołego Miasteczka bezpłatny.
dso.pu 2146

OGŁOSZENIA DROBNE

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 4688

UWAGA! poszukujemy każdą ilość kleju skór- nego oraz kostnego, płat- cąc ceny przystępne. Szczecińska Fabryka Je- lit, Szczecin, ul. Kard. Hozjusza 4. 2147

BUCHALTERA oraz o- grodnika — pszczałarza na majątek poszukuje- my od zaraz Z.G. Z.W.M. Warszawa, Dworkowa 3 2017

UNIWAŻNIAM zgub- ioną kartę rejestracyj- ną RKU Dębica oraz do- wód osobisty, niemiecki, na nazwisko Harla Sta- niśława, Gdańsk, Olszyn- ka, ul. Żółwia 16. 2174

UNIWAŻNIAM kartę RKU nr 45, wymeldowa- nie, wydane przez El- bląg, na nazwisko Ry- czewski Ksawery. 2185

UNIWAŻNIAM legity- mację P.P.R. Nr 561 na nazwisko Boguszawska 2169

SKRADZIONO dowód kolejo-owy, książkę inwa- lidzką. Łowicz Mariana Drzewicza. 2171

UNIWAŻNIAM skrad- zioną dowód osobisty i metrykę ślubu, na na- zwisko Bobrowska Ste- fania, Zaręby Kościelne, woj. warszawskie. 2175

UNIWAŻNIAM kartę RKU, na nazwisko Sta- niśława Markowski, zam. Jodłowo, p. Elbląg. 2176

UNIWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU, wy- daną w Gdańsku, na na- zwisko Paweł Romań- ski. 2178

UNIWAŻNIAM dowód osobisty, kwit rejesta- cyjny wojskowy na na- zwisko Wiśniewski Józef. 2167

Podaje się do pu- blicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji o- gólnej II Instancji, decydują z dnia 18 sierpnia 1947 r. L. Dz. 014/4172/AN — 3/142/47 na zasadzie art. art. 2 (1), art. 3 (2) art. 4 i art. 10 (2) pkt. 2, dekretu z dnia 10.XI.1945 roku o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 310) udzielił ob. Ho- rowitziowi Benjaminowi zamieszkałemu w Warszawie, przy uli- cy Pogonowskiego nr 8 m. 1, urodz. dnia 28 sierpnia 1910 roku w Warszawie, synowi Abrahamowi Lejby i Sary Toby z domu Prywes, zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego **Horowitz** na nazwisko **Pawł** i imienia **Benjamin** na imiona **Władysław** — **Benedykt**. 2166

GŁOS SPORTOWY

Międzynarodowe Mistrzostwa Tenisowe Polski

Udział rakiet węgierskich

KATOWICE, (Obsł. wł.). We wtorek rozpoczęły się na kortach „Pogo- ni” Międzynarodowe Tenisowe Mi- strzostwa Polski. Obsada tych mi- strzostw ze strony zawodników zagra- nicznych nie jest wiele lepsza od ze- szłorocznych mistrzostw w Sopocie. Na razie udział biorą dwaj Węgrzy, Szigetti i Deszoe. W dniu dzisiejszym nastąpił ma jednak zmiana na lepsze, bowiem przyjazd swój zapowiedzieli zawodnicy rumuńscy Cararullu i To- nacescu oraz zawodniczka czeska Mi- skora. W mistrzostwach brak będzie zawodników czeskich, którzy tym ra- zem zawiedli i jak już jest wiadomo z całą pewnością — nie przyjadą (z wyjątkiem Miskovej).

Pierwszy dzień mistrzostw nie przy- niósł żadnych niespodzianek, aczkol- wiek jedna była w „pogotowiu”. Wi- cemistrzynie Polski Popławska, stała o krok od porażki z młodą i dobrze za- powiadającą się zawodniczką Kamiń- ską z Żywca, która mając wygranego pierwszego seta 6:3, prowadziła w dru- gim secie 4:1, jednak w rezultacie se-

ta tego przegrała 5:7, jak również i na- stępnego. Rutyna Popławskiej zadece- dowała o losach tej gry. Kamińska zaprezentowała się z najlepszej strony i zapowiada się doskonale na przy- szłość. Zmaganie dwóch tych zawod- niczek było najładniejszym spotkaniem pierwszego dnia mistrzostw, przy czym cechował go dość dobry poziom, nie wiele odbiegający od gier męskich.

Wyniki gier wtorkowych były na- stępujące:

Szigetti (Węgry) — Wojciechowski (Gliwice) 6:0, 6:3; Skonecki — Skra- żyński (Siemianowice) 6:1, 6:1; Chy- trowski (Katowice) — Bojanowski (To- ruń) 6:1, 6:1; Hebda — Borowczak (Łódź) 6:1, 6:4; Tłoczyński II — Ko- siński (Warszawa) 6:4, 6:0; Koles (Gliwice) — Olszowski (Warszawa) 6:2, 6:2; Skonecki II (Łódź) — Adamski (Poznań) 6:2, 3:2; Buchalik (Gliwice) — Mądry (Mysłowice) 6:4, 6:2.

Gra pojedyncza kobiet: Rudowska (Warszawa) — Pajchłowa (Łódź) 6:4, 6:0; Popławska (Gliwice) — Kamińska (Żywiec) 3:6, 7:5, 6:2.

Niespodziewany remis

Śląsk — Łódź 3:3 (2:1)

o puchar im. śp. Kałuży

Mecz piłkarski Śląsk—Łódź o puchar im. śp. Kałuży, zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (2:1), mimo przewagi i lepszej techniki piłkarzy Śląskich. Najlepszą częścią drużyny Śląskiej była pomoc, w której wyróżnił się Gajdźk i Piec II. Atak po przerwie grał słabiej niż w pierwszej połowie meczu.

W zespole łódzkim wyróżnili się: prawy obrońca Włodarczyk, skrzydłowy Hagendorf i środkowy napastnik Ci- chocki.

Pierwszą bramkę zdobywa Łódź w 5 minucie ze strzału Hogendorfa. W 25 minucie Cieślak zdobywa drugą bram- kę dla Śląska, a po przerwie ten sam gracz strzela 3 bramkę. Śląsk prowadzi 3:1. W 9 minucie Cichocki po „centrze” Marciniaka zdobywa drugą bramkę dla Łodzi, a w 27 minucie 3.

Zawody prowadzi niezbyt pewnie sęd- zia Cerba z Opola, którego część nie- sfornej publiczności obrzuca... jabłka- mi. Widzów na meczu było 20.000.

Defilada 1000 włókniarzy-sportowców na igrzyskach w Łodzi

W ostatnim dniu sportowych igrzysk włókniarzy w Łodzi odbyła się wspania- ła defilada, w której wzięło udział ponad 1.000 uczestników. Następnie rozegrano zawody lekkoatletyczne.

karskie włókniarzy zakwalifikowały się „Legia” (Krosno) i „Lechia” (Tom- szów).

To i owo w sporcie

W siatkówce żeńskiej mistrzostwo zdobyła „Victoria” (Częstochowa); w koszykówce żeńskiej — „Zjednoczone” (Łódź); w siatkówce męskiej — „Lenko” (Bielsko); w koszykówce męskiej — „Legia” (Krosno).

Mistrzostwa bokserskie zdobyli: w wa- dzie papierowej — Sergala („Bielarnia” Kalisz); w wadze muszej — Bednarek (Łódź); w wadze koguciej — Prymus (Częstochowa); w wadze piórkowej — Grynin (Łódź); w wadze lekkiej — Ma- zur (Łódź); w wadze półśredniej — Szczapiński (Łódź); w wadze średniej — Trzęsowski (Łódź); w wadze półciężkiej — Urzędowicz (Łódź) i w wadze cięż- kiej — Jaskóła (Łódź).

Do finałowej walki o mistrzostwo pa-

GOTTFRIED VON CRAMM, najwy- bitniejszy niemiecki tenisista z okresu przedwojennego przyjął obywatelstwo szwedzkie. Cramm trenował ostatnio szwedzką drużynę daviscupową. Von Cramm przed wojną, będąc zamieszany w podobne sprawy co Tilden (obcyżal- ny), popadł w Niemczech w niełaszkę i wyemigrował do Szwecji.

W KOBIECYM MECZU TENISO- WYM o puchar Wightmana, rozgrywa- nym obecnie w Nowym Jorku między Anglią i USA, pierwsze wyniki były na- stępujące: Hart (USA) — Hilton (An- glia) 4:6, 6:3, 7:5; Osborne (USA) — Menzies (Anglia) 7:5, 6:2; Brough- Osborne (USA) — Bostock, Milton (An- glia) 6:1, 6:4.

ZAKŁADY SZKLARSKIE ARTYSTYCZNO, BUDOWLANE

B-cia THOM

Szklenie samochodów, gablotek. — Oprawa obrazów. — Wprawianie szyb wystawowych. Specjalność: Wytwarzanie witraży i luster, szlifownia szkła

Gdynia, ul. I Armii W.P. Nr 37 (róg 3-go Maja)

Konto bankowe: Bank Związek Spółek Zarebowych w Gdyni tel. 214-29

Konto bankowe: Bank Związek Spółek Zarebowych w Gdańsku 2179

RICHARD WRIGHT

SYNAMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

MŁODA DZIEWCZYNA UCIEKA Z KO- MUNISTĄ. POLICJA ZATRZYMUJE CZER- WONEGO PRZYWÓDCĘ, POSĄDZONEGO O STOSUNEK Z MARY DALTON. WŁADZE DZIAŁAJĄ NA PODSTAWIE POROZUMIE- NIA Z OJCEM DZIEWCZĘCIA.

Była tu też pośrodku fotografia Jana, był to naprawdę Jan, jak żywy. Bigger czytał dalej: „Czyżby naprawdę marzenie ulżenia cierpie- niu i nędzy ludzkiej do tego stopnia pociągało Mary Dalton, że postanowiła porzucić pałacowe wnętrza rodzinnego domu, położone w Hy- de Parku przy Bulwarze Drexel 4605, rozdać ubogim miliony rodziców, państwa Henrykost- wa G. Daltonów, i żyć pod przybranym naz- wiskiem wśród swoich długowłosych przyja- ciół z partii komunistycznej?”

Oto pytanie, które siłą się rozwikłać policja, aresztując dziś wieczór Jana Erlone'a, sekreta- rza Biura Ochrony Pracy, czołowej organizacji komunistycznej, do której postanowiła przy- stąpić Mary Dalton, nie zważając na zakaz ojca.

Artykuł mówił dalej, że Jan został zatrzy- many w jedenastym komisariacie, że Mary zginęła w sobotę o ósmej wieczorem. Wspomi- nał też, że widziano Mary w towarzystwie Erlone'a w niedzielę rano w podejrzanej knaj- pie przy Black Belt.

I to wszystko. Spodziewał się czegoś więcej. Zajął się dalej, owszem, było tu coś jeszcze, mia- nowicie fotografia Mary. Była tak podobna, że przypomniał sobie chwilę, kiedy ją po raz pierwszy oglądał: przetrzął sobie oczy. Złany zimnym potem znów widział jej okrwawioną głowę, leżącą na zmietnych gazetach. Nad foto- grafia był napis: „W Danii z Pa”. Bigger pod- niósł wzrok i spojrzał na piec: byłoby to mo- żliwe, żeby teraz płonęła w tym oto właśnie piecu? Ta cała historia nie wyglądała w gae- tach tak alarmująco, jak się tego spodziewał. Co się jednak zdarzy, kiedy się wszyscy do- wiedzą, że Mary została porwana? Usłyszał kroki, więc rzucił gazetę w kąt i stanął, jak przedtem, oparły o ścianę, z mętym, sennym

spojrzeniem. Drzwi się otworzyły i mężczyźni weszli z powrotem do kuchni rozmawiając z ci- cha. Bigger zauważył, że znów spoglądali na niego podejrzliwie. Wrócił i Britten.

— Słuchajcie, dlaczego nie wolno nam mówić z tym chłopcem?

— Nic wam nie potrafi powiedzieć — odrzekł Britten.

— Ależ może powiedzieć, co widział, osta- tecznie, to on prowadził wóz ostatniej nocy.

— Okej — powiedział Britten — ale pan Dalton już wam przecież wszystko powiedział.

Jeden z reporterów zbliżył się do Biggera.

— Te, Wojtek, co myślisz o tym Erlonie?

— Nie nazywam się Wojtek — odparł obra- zony.

— Och, nie chciałem cię dotknąć, ale czy myślisz, że to on?

— Odpowiedz mu, Bigger — rzekł Britten.

Bigger zły był sam na siebie, że poczuł się urażony. Nie wolno mu się gniewać. Nie było też po temu powodu. Czemu się gniewać na bandę wariatów? Szukają dziewczyny, a dziew- czyna pali się o parę stóp od nich. Zabił ją, a oni nie o tym nie wiedzą. Czyż ma się gniewać, że go przewalili „Wojtek”?

— Nie wiem, psze pana — odpowiedział.

— Gadaj, gadaj, opowiedz, jak to się stało.

— Ja tu tylko pracuję, psze pana.

— Nie bój się, nikt ci tu krzywdy nie zrobi.

— Pan Britten panom opowie.

Reporterzy potrząsając głowami, odeszli.

— Na Boga, Britten, wszystko, czegośmy się dowiedzieli o tym porwaniu, to to, że znalezo- no list, że Erlone zostanie zwolniony, że list był podpisany „Czerwony” i przypieczętowa- ny emblematem sierpa i młota. Ale to wszy- stko nie trzyma się kupy. Musisz nam podać więcej szczegółów.

— Słuchajcie, draby — powiedział Britten — dajcie starymu życie. Próbuje odzyskać cór- kę żywą. Dał wam wspaniałą historię, pocze- kajcie na dalszy ciąg.

— Powiedz jednak: kiedy widziano ją osta- tni raz?

Bigger słuchał, jak Britten raz jeszcze pow- tarzał całą historię, słuchał tym uważniej, że chciał poznać z tonu rozmowy, czy nikt go nie posądza. Ale nie. Wszystkie pytania ty- czyły się Jana.

— A czemu stary każe teraz Jana uwolnić?

— Sam porusz mózgowicę — odrzekł Brit- ten.

— Więc myśli, że Jan miał z tym coś wspól- nego i teraz chce go zwolnić, żeby mu odpro- wadził córkę?

— Nie wiem — odrzekł Britten.

— Mówcie.

— Wysil swoją wyobraźnię.

Z kolei dwóch innych zapieło palta i nasa- dziwszy kapelusze na oczy opuściło podziemie.

(d c n i)